

Perspektywiczny plan rozwoju nauki tematem posiedzenia prezydium PAN

20-letni plan rozwoju nauki polskiej, jego założenia i perspektywy zadań stojących przed naszą nauką — były tematem wtorkowego posiedzenia prezydium PAN, które odbyło się w warszawskim PKiN. Obradom przewodniczył prezes akademii — prof. dr Janusz Groszkowski.

Na porządku obrad prezydium znalazła się także sprawa rozwoju badań jądrowych w Polsce.

Prezydium PAN przyjęło uchwałę, stwierdzającą, że przedłożony projekt będzie, wraz ze zgłoszonymi wnioskami, wytyczną dla prowadzenia dalszych prac nad perspektywnym planem.

W związku z przystąpieniem przez akademię do tak wielkiego przedsięwzięcia, jakim jest opracowanie 20-letnich perspektyw rozwoju nauki polskiej — PAN zwróciła się do zastępcy sekretarza naukowego PAN, prof. dr. Ignacego Maleckiego z prośbą o skomentowanie tej ważkiej decyzji.

— Sprawy te nie od dziś są przedmiotem zainteresowania najwyższych władz partyjnych i państwowych, które niejednokrotnie podkreślały znaczenie perspektywnego planowania w nauce i powia-

zania go z planowaniem ekonomicznym — powiedział na wstępie prof. Malecki. Jest o tym konkretnie mowa m. in. w uchwałach IV plenum KC PZPR.

Główne kierunki 20-letniego planu powinny uwzględniać podstawowe tendencje nauki światowej, a jednocześnie — specyfikę naszych potrzeb i możliwości. Ważny kompleks zagadnień dotyczy np. wykorzystania bogactw naturalnych kraju, a więc badań nad możliwościami przeróbki węgla i ropy naftowej. Odrębny problem stanowi pytanie, czy i w jakim stopniu energia jądrowa będzie odgrywać rolę w ogólnym bilansie energetycznym kraju, włącznie ze środkami transportu. Kolejna grupa zagadnień obejmuje badania nad nowymi metodami zwiększenia produkcji żywności. Widzimy tu dwie drogi: podnoszenie wydajności gleb i rozwijanie produkcji roślinnej oraz szukanie nowych metod produkcji środków żywnościowych, np. poprzez syntezę białka. Inna, niezmiennie paląca sprawa — to gospodarka wodą i powietrzem.

Z punktu widzenia metod opracowania takiego planu — wyobrażamy go sobie jako program obejmujący dwie części. Jedną — stanowić będą prognozy. Musimy się tu zastanowić, jakie kierunki rozwoju są najbardziej przyszłościowe. Drugi aspekt planu — to konkretne wytyczne, które następnie zostaną ujęte w planach państwowych jako obowiązujące wskaźniki. (PAP)

Zebrania klubów poselskich PZPR, ZSL i SD

1 bm., w godzinach południowych, odbyły się zebrania klubów poselskich PZPR, ZSL i SD.

Na zebraniu klubu poselskiego PZPR, członek Biura Politycznego KC PZPR, przewodniczący Komisji Planowania przy Radzie Ministrów — Stefan Jędrzejowski dokonał oceny minionej pięcioletniej powiązaniu z węzłowymi problemami będącego w opracowaniu projektu planu 5-letniego na lata 1966—1970. Informację o kluczowych problemach aktualnej sytuacji międzynarodowej złożył członek Biura Politycznego KC PZPR wicemarszałek Sejmu — Zenon Kliszko.

Na zebraniu klubu poselskiego ZSL, wiceminister oświaty — Jan Szkop przedstawił węzłowe problemy realizacji reformy szkolnictwa. Zebranie klubu poselskiego SD poświęcone było sprawom organizacyjnym klubu. (PAP)

Wniosek NRD o przyjęcie do ONZ

Rzecznik sekretarza generalnego ONZ oświadczył we wtorek, że NRD zwróciła się z wnioskiem o przyjęcie do Organizacji Narodów Zjednoczonych. Rzecznik dodał, że U Thant skieruje wniosek Niemieckiej Republiki Demokratycznej do Rady Bezpieczeństwa. (PAP)

Po śmierci amerykańskich kosmonautów

Jak już donosiliśmy w poprzednim numerze, w katastrofie lotniczej dwaj astronauci amerykańscy See i Bassett, którzy mieli stanowić załogę pojazdu kosmicznego „Gemini 9”. W kilka godzin później amerykańska Agencja Aeronautyki i Przestrzeni Kosmicznej podała, że nową załogą „Gemini 9” będą astronauci Eugene Cernan i Thomas Stafford. (PAP)

Radziecka stacja automatyczna osiągnęła planetę Wenus

We wtorek o godzinie 9 minut 56, czasu moskiewskiego, automatyczna stacja „Wenus-3”, po 3 i pół miesięcznym locie w przestrzeni kosmicznej osiągnęła planetę Wenus i umieściła na jej powierzchni flagę z godłem Związku Radzieckiego.

Dokładne spotkanie automatycznej stacji z planetą zostało zapewnione dzięki pomysłom przeprowadzonej 26 grudnia 1965 r., korekturze tra-



**GŁOS
WIELKOPOLSKI**

Rok XXII Poznań Cena 50 gr
Wyd. A środa, 2. III. 1966 r. Nr 51 (6858)

Debata sejmowa nad realizacją reformy oświaty

We wtorek o godzinie 16 marszałek Sejmu — Czesław Wycech, otworzył VI posiedzenie Sejmu — ostatnie w jesiennej sesji. Porządek dzienny posiedzenia obejmuje: informację ministra oświaty o stanie realizacji reformy oświaty oraz podjęcie uchwały w sprawie zamknięcia sesji.

W posiedzeniu biorą udział członkowie Rady Państwa i członkowie rządu z prezesem Rady Ministrów — J. Cyrankiewiczem.

Na wstępie obrad Sejm, minutą ciszy uczcił pamięć zmarłego w dniu 26 lutego br., pośła m. st. Warszawy, przewodniczącego Stołecznego Komitetu Frontu Jedności Narodu, Edwarda Ruskowskiego.

W pierwszym punkcie porządku dziennego zabrał głos minister oświaty — Wacław Tułodziecki, który zreferował Izbie stan realizacji reformy oświaty.

(Omówienie przemówienia drukujemy na str. 2).

W dyskusji nad informacją ministra oświaty w pierwszym dniu 6 posiedzenia Sejmu zabierali głos pos. pos. Witold Jarosiński (PZPR), Marian Walczak (PZPR), Władysław Ozga (ZSL), Stanisław Trzaska (SD) i Tadeusz Mazowiecki (bezp. „Znak”).

Witold Jarosiński przypomniał rozwój systemu oświaty w

Polsce Ludowej. Osiągnięciem oświaty jest, że w warunkach wyżu demograficznego zapewniono powszechność nauczania na poziomie szkoły podstawowej, rozpoczęto reformę szkolnictwa, upowszechniono w sze-

FPK żąda uwolnienia Njono

Francuska Partia Komunistyczna wystosowała do prezydenta Indonezji Sukarno depeszę następującej treści:

Francuska Partia Komunistyczna protestuje energicznie przeciwko skazaniu na karę śmierci towarzysza Njono, piętnuje jeszcze raz monstrualne zbrodnie, popełnione przez reakcyjne koła indonezyjskie, żąda uchylenia wyroku na towarzysza Njono i uwolnienia go. (PAP)

raz swemu najgłębszemu oburzeniu z powodu nieodpowiedzialnych politycznie i wymierzonych przeciw żywotnym interesom Polski poczynaniom kierownictwa episkopatu polskiego na arenie międzynarodowej. Kardynał Wyszyński i związana z nim lub ulegająca jego presji część biskupów od lat prowadzi walkę przeciw socjalistycznemu kierunkowi rozwoju Polski.



Minister oświaty W. Tułodziecki wygłasza przemówienie podczas debaty sejmowej nad reformą szkolnictwa.

CAF — Photofax

rokiem zakresie kształcenia młodzieży po ukończeniu szkoły podstawowej. W 1965 r. mieliśmy prawie o 2/3 więcej absolwentów liceów i techników, niż przed wojną absolwentów szkoły podstawowej oraz prawie o połowę więcej absolwentów szkół wyższych niż przed wojną absolwentów szkół średnich.

Obecnie główne zadanie w dziedzinie oświaty i szkolnictwa polegać będzie na doprowadzeniu do końca reformy szkolnej, polepszeniu sytuacji w szkolnictwie wiejskim, wyrównaniu poziomu nauczania we wszystkich szkołach. Zmierzać będziemy stopniowo do powszechności nauczania w zakresie co najmniej 10 klas, ulepszać proporcję między kierunkami kształcenia zawodowego, rozwijać w dalszym ciągu szkolnictwo dla pracujących, doskonalić programy, podręczniki i metody nauczania.

Pomyślne rozwiązywanie wszystkich problemów szkolnictwa wymaga lepszej koordynacji i ścisłego współdziałania obu resortów kierujących szkolnictwem — Ministerstwa Oświaty i Ministerstwa Szkolnictwa Wyższego.

Wydaje się, że dojrzały warunki aby zbadać celowość i możliwość połączenia ministerstw oświaty i szkolnictwa wyższego w jedno.

Mówiąc następnie o procesie kształtowania oblicza ideowo-moralnego młodzieży, Witold Jarosiński podkreśla, że wychowawca musi umieć przeciwstawić się tym siłom i tym ideałom starego świata, które chciałby wycisnąć swe piętno na postawie i sposobie myślenia młodzieży.

W ostatnich miesiącach — mówi W. Jarosiński — całe nasze społeczeństwo dało wy-

Kierownictwo episkopatu polskiego swymi przekonaniami politycznymi i ze swym myśleniem tkwi w zamierzchłej przeszłości. Nie pogodziło się ono z głębokimi przemianami społecznymi w Polsce, z nową drogą rozwojową obraną przed 22 laty przez nasz naród. Ta część episkopatu nawet nie kryje się obecnie ze swoimi sympatiami do kapitalizmu, do burżuazyjnych porządków społecznych, walkę przeciw socjalizmowi usiłuje podnieść do roli funkcji kościoła w Polsce. Fanatyczny antykomunizm niektórych księży kościoła, w imię którego od lat uprawiają oni zadają opozycję wobec naszego ludowego państwa, zwalczając wszystkie jego posunięcia, ignorując wszystkie osiągnięcia narodu polskiego, znajduje dziś swą logiczną konsekwencję w próbach sprzymierzenia się z wrogami wobec Polski siłami na arenie międzynarodowej, w gotowości uczynienia przedmiotem dialogu z NRF podstawowych zasad, na jakich opiera się nasze bezpieczeństwo narodowe.

We współczesnym świecie nie ma miejsca dla innej Polski niż Polska socjalistyczna. Z socjalizmem nierozdzielnie związane jest wszystko, co stanowi podstawę bytu narodu polskiego w epoce współczesnej, rozwój jego gospodarki i kultury, wszystko co decyduje o bezpieczeństwie naszych granic i o pokoju w Europie. Ten, kto wchodzi na drogę walki przeciw socjalizmowi, nieuchronnie musi popaść w konflikt z najbardziej żywotnymi narodowymi interesami Polski.

Ważną dziedziną zadań szkoły jest kształtowanie politycznej postawy młodzieży, wpojenie jej przeświadczenia, o wyższości socjalizmu nad kapitalizmem, krzewienie głębokiego związku uczuciowego z nowym ustrojem i jego zasadami, rozwijanie ducha społecznikowości i umacnianie świadomości integralnego związku między pomyślnością narodu a losem jednostki.

Dyskusja kontynuowana będzie w środę. (PAP)

Wizyta Longo w Warszawie

Sekretarz generalny Włoskiej Partii Komunistycznej, Luigi Longo wyjechał w dniu 1 bm. z Rzymu do Warszawy, gdzie spędzi kilka dni na zaproszenie KC PZPR. (PAP)

Redakcja „Głosu Wielkopolskiego” i państwowy przemysł, reprezentowany przez „Salon Odzieżowy”

przygotowują

NA DZIEŃ 8 MARCA
tradycyjną imprezę p.n.:

Kwiaty dla Ciebie

Prócz kwiatów, od „Głosu” — także nieco uśmiechu, od przemysłu odzieżowego — pokaz mody oraz liczne niespodzianki.

KIEDY?

Dowiecie się
w numerze jutrzejszym.

PAP-RADIO-INF-WŁ-TELEFONEM
RADIO-INF-WŁ-TELEFONEM
INF-WŁ-TELEFONEM
PAP-RADIO-INF-WŁ-TELEFONEM
RADIO-INF-WŁ-TELEFONEM
INF-WŁ-TELEFONEM-PAP-RADIO

Zbrojenia w Japonii...

Jak podaje dziennik „Yomiuri”, urząd obrony narodowej Japonii nalega na posiadanie broni, która może przenosić zarówno pociski konwencjonalne, jak i jądrowe. — Plan ten jest już wprowadzany w życie. Według cytowanego dziennika, okręt eskortowy „Jamagumo”, spuszczony na wodę w styczniu br., posiada w swym uzbrojeniu rakiety „Asroc” do walki z okrętami podwodnymi. Rakiety te można wyposażyć w głowice atomowe.

...i w Hiszpanii

Rząd frankistowski przeprowadza ostatnio w szybkim tempie modernizację swoich sił zbrojnych „zgodnie z zasadami NATO”. Armia frankistowska otrzymała od Stanów Zjednoczonych najnowsze samoloty odrzutowe, czołgi oraz broń rakietową. Żołnierze i oficerowie armii frankistowskiej przygotowani są do obsługi tej broni w ośrodkach szkoleniowych USA. Rząd przeprowadza także modernizację floty wojennej.

Spotkanie w Rawalpindi

W Rawalpindi odbyło się we wtorek pierwsze spotkanie delegacji indyjskiej i pakistańskiej. Głównym tematem rozmów jest normalizacja stosunków między oboma krajami, zgodnie z deklaracją tasiżkenską.

Strajk personelu metra

We wtorek został przeprowadzony w Paryżu strajk personelu metra. Strajk był kompletny i sparaliżował całkowicie ruch kolejki podziemnej. Tysiące paryżan udało się piechotą do pracy. Autobusy i kilkadziesiąt wojskowych samochodów, skierowanych przez rząd, nie zdołało rozwiązać problemu komunikacyjnego.

Erhard członkiem CDU od... 2,5 roku!

Jak informuje dziennik zachodniobliński „Der Tagespiegel”, dopiero ostatnio wyjaśniona została sprawa członkostwa kanclerza Erharda w CDU. W wyniku ustaleń przeprowadzonych w Heidenheim stwierdzono, że Erhard, który przypuszczalnie obejmie także w marcu br. stanowisko przewodniczącego tej partii wstąpił w jej szeregi zaledwie przed 2,5 rokiem, tj. jesienią 1963 r., kiedy był wybierany na stanowisko kanclerza.

Kiedy w ubiegły piątek, na konferencji prasowej, zapytano go o jego staż w partii, Erhard oświadczył, że jest to pytanie „całkowicie zbędne i nikomu niepotrzebne”. (PAP)

Po przewrocie wojskowym w Ghanie

Program polityczny i gospodarczy nowego rządu

W poniedziałek wieczorem przewodniczący Rady Wyzwolenia Narodowego Ghany, generał Ankrah, wygłosił przemówienie nadane przez radio, w którym omówił główne problemy polityczne i gospodarcze.

Według informacji korespondenta CTK, nowy rząd Ghany zakłada uchodźcom politycznym wszelkiej działalności na terytorium Ghany, która mogłaby zakłócić stosunki z innymi krajami. Generał Ankrah zapewnił, że nowy rząd będzie honorował kartę Organizacji Jedności Afrykańskiej i przestrzegał jej decyzji dotyczących uchodźców politycznych i działalności wyrotowej. „Skończyły się czasy, kiedy udzielano ochrony i szkolenia politycznych uchodźców z innych państw”. Przechodząc do szerszych

problemów polityki międzynarodowej, generał stwierdził, że „Ghana na obecnym etapie nie przeprowadzi automatycznych zmian w swojej polityce zagranicznej i będzie nadal prowadzić politykę niezaangażowania”.

Dużą część przemówienia zajęły problemy gospodarcze. Generał Ankrah poddał ostrej krytyce politykę Nkrumaha twierdząc, że wskutek rozrzuconej działalności, budowy luksusowych budynków, utrzymania prywatnej armii itp. rezerwy w walutach zagranicznych zostały całkowicie wyczerpane, szerzyło się bezrobocie i wzrastały koszty utrzymania. Nowe władze wyznaczyły już ogólnokrajowy komitet, który ma opracować konieczne metody dla zaopatrzenia ludności w żywność i artykuły pierwszej potrzeby. Jak podkreśla korespondent AFP, generał Ankrah zapowiedział wstrzymanie inflacji i oświadczył, że Ghana udzieli gwarancji inwestorom zagranicznym. PAP

Quaison-Sackey przybył do Londynu

Korespondent Agencji Reutera w NRF informuje z Frankfurtu, że b. minister spraw zagranicznych Ghany, Alex Quaison — Sackey odleciał stamtąd we wtorek do Londynu samolotem australijskim linii lotniczych. (PAP)

POGODA

Jak podaje PIHM — przewiduje się w nocy zachmurzenie duże z zanikającymi opadami we wschodniej części kraju i większymi przejaśnieniami na pozostałym obszarze. Lokalne mgły. W dzień zachmurzenie umiarkowane, okresami duże z przelotnymi opadami deszczu, a w północnej części kraju miejscami śniegu z deszczem. PAP

Zadania resortu oświaty w latach 1966—70

Przemówienie min. Tułodzieckiego w Sejmie

1 września br. w 19 tys. szkół podstawowych zostaną otwarte klasy VIII. Dalszą naukę w tych klasach rozpocznie ok. 400 tys. młodzieży — powiedział min. Tułodziecki. 1 września przyszłego roku ok. 400 tys. absolwentów

Wystąpienie delegata Polski w Genewie

Na wtorkowym posiedzeniu Komitetu Rozbrojenia 18 Państw w Genewie kontynuowano dyskusję nad sprawą nierozprzestrzeniania broni jądrowej. Delegat Polski Mieczysław Błusztajn nawiązując do przemówienia przedstawiciela Stanów Zjednoczonych stwierdził, że podana przez niego definicja rozprzestrzeniania oraz koncepcja układu o nierozprzestrzenianiu pozostawiają możliwości dla różnych porozumień, które nie stanowią bezpośredniego przejawu broni jądrowej pod kontrolą narodową, mogłyby prowadzić do zwiększenia liczby państw nuklearnych. (PAP)

Po decyzji Wilsona

Co przyniesie kampania wyborcza?

Jak wynika z doniesień agencji zachodnich, rozpisanie wyborów powszechnych w W. Brytanii zostaje przyjęte w kołach londyńskiego City z zadowoleniem, a jednocześnie z niepokojem. Z zadowoleniem, ponieważ City widzi korzyści wypływające z faktu dysponowania przez rząd dostatecznie silną większością, co pozwoli mu na realizację posunięć niekiedy niepopularnych.

Kilka dzienników paryskich zamieściło komentarze dotyczące rozpisania wyborów w brytyjskiej Izbie Gmin. Na ogół komentatorzy potwierdzają optymizm Wilsona co do zwycięstwa labourystów, różniąc się jedynie w ocenie jego zasięgu (od 30 do 100 mandatów przewagi). Uważa się, że głównym tematem kampanii przedwyborczej będą zagadnienia wewnętrzne, a ściślej biorąc kwestie ekonomiczne. (PAP)

Telefony

- Na budowlu przy ul. Zbąszyńskiej zapaliła się szopa. Dzięki szybkiej interwencji Straży pożarnej pożar.
- Przy ul. Dzierżyńskiego ciężarówka zderzyła się z tramwajem linii nr 7. Do podobnej kłopoty doszło przy ul. Głogowskiej, gdzie „czwórka” wpadła na taksówkę. W obu wypadkach poza uszkodzeniami pojazdów, ofiar w ludziach nie było.
- Grzejnik zakończył się wypadek przy ul. Czesławskiej, przy zbiegu z ul. Łosową. Przejżdżający motocyklista potknął przechodzącą rencistkę Józefę G. Doznała ona złamania nogi, obrażeń głowy oraz wstrząsu mózgu.
- W mieszkaniu przy ul. Podolskiej nastąpiła silna detonacja. Okazało się, że wybuchła petarda wykonana domowym sposobem przez 12-letniego Antoniego M. Chłopcę doznał poważnych ran szarpanych ręki, twarzy i szyi. (za)

Radziecka stacja automatyczna „Wenus-3” osiągnęła we wtorek po 105-dniowej podróży powierzchnię planety Wenus i umieściła na niej emblemat z godłem ZSRR.

Druga stacja automatyczna, „Wenus-2”, wysłana z ZSRR 4 dni przed „Wenus-3”, przeleciała 27 lutego o 24 000 km od powierzchni „Białej Planety” i obecnie kontynuuje lot po orbicie wokółsłonecznej.

Jak oznajmiła agencja TASS, „eksperymenty wykonane przy pomocy stacji automatycznych „Wenus-2” i „Wenus-3” pozwoliły rozwiązać szereg zupełnie nowych problemów lotu międzyplanetarnego i uzyskać nowe informacje naukowe”.

Materiały wyprawy dwóch stacji opracowywane są obecnie i bada.

„Wenus-3”, stacja o masie 960 kg, wystartowała 16 listopada ub. roku. Cztery dni wcześniej, 12 listopada, w kierunku „Białej Planety” wysłano stację „Wenus-2” o masie 963 kg. Komunikaty podawały wówczas, że głównym celem wyprawy dwóch sond międzyplanetarnych jest uzyskanie dodatkowych informacji naukowych o Wenus i o przestrzeni pozaziemskiej.

26 grudnia ub. roku dokonano udanej korekty toru „Wenus-3”; właśnie dzięki precyzji tego manewru stacja zdołała dotrzeć na Wenus. Przez cały czas lotu Ziemia stacja utrzymywała regularną łączność radiową; ośrodki kosmiczne z ZSRR odbierały z „Wenus-3”

klasy VIII rozpocznie dalszą naukę w klasach I-ych szkół zawodowych i liceów ogólnokształcących, w oparciu o nowe programy nauczania i podręczniki. Tym samym zostanie zrealizowane centralne zadanie reformy szkolnej, zawarte w uchwale VII plenum KC PZPR, ustalone ustawą o rozwoju systemu oświaty i wychowania.

W br. szkolnym — powiedział min. Tułodziecki — w liceach ogólnokształcących i w szkołach zawodowych rozpoczęło dalszą naukę bezpośrednio po ukończeniu szkoły podstawowej około 79 proc. ogólnej liczby absolwentów. Oprócz tego ok. 10 proc. miejsc w klasach I tych szkół zajęli absolwenci szkół podstawowych z lat ubiegłych. Dane te dobitnie świadczą o znacznym upowszechnieniu kształcenia młodzieży po szkole podstawowej; szczególnie duży i wszechstronny rozwój nastąpił w dziedzinie szkolnictwa zawodowego. Siecią szkół zawodowych objęto wszystkie powiaty. Liczba uczniów w tych szkołach wzrosła z 784,2 tys. w r. szkolnym 1960/61 do ok. 1685,8 w roku szkolnym 1965/66.

Mimo wzrostu liczby uczniów o ponad 1500 tys. i mimo niepełnego wykonania planu inwestycji szkolnych — (został on zrealizowany tylko w 88,6 proc.) — poprawiły się warunki lokalowe szkół, jak również ich wyposażenie w pomoce naukowe, maszyny i narzędzia. W ub. 5-leciu wybudowano ok. 31 tys. izb lekcyjnych i pracowni, ok. 17.600 stanowisk w warsztatach szkolnych i ok. 27.700 miejsc w internatach.

Poruszając zagadnienie kadr szkolnictwa w okresie ubiegłego 5-lecia, min. Tułodziecki podkreślił, że w tej dziedzinie nastąpiła poprawa. Liczba nauczycieli przekroczyła 300 tysięcy, podniósł się jednocześnie poziom ich wykształcenia.

Następnie mówca zaznaczył, że realizując postanowienia ustawy dotyczące świętości szkoły, władze szkolne podjęły niezbędne kroki, aby zapewnić wszystkim uczniom, którzy sobie tego życzą, możliwość nauczania ich dzieci zasad religii w ramach zajęć pozaszkolnych.

W dalszym ciągu swego przemówienia min. Tułodziecki oświadczył, że w oparciu o dotychczasowe osiągnięcia będziemy w latach 1966—1970 zmierzać do systematycznego polepszania warunków lokalowych szkolnictwa, troszcząc się o lepsze wyposażenie pracowni, laboratoriów i warsztatów; rozszerzać kształcenie po szkole podstawowej, dostosowując je coraz lepiej do potrzeb naszej gospodarki. Przedmiotem specjalnej troski ministerstwa — stwierdził mówca — będzie stałe podnoszenie poziomu kwalifikacji nauczycieli. Najważniejszym jednak zadaniem ministerstwa będzie zakończenie reformy szkolnictwa. Przekształcenie szkoły 7-klasowej w szkołę 8-klasową nastąpi w latach 1966 do 1967, a wprowadzenie nowych programów nauczania i wychowania do liceów ogólnokształcących i szkół zawodowych — dokonane zostanie w

latach 1967—1970. Przejście na 8-klasowe nauczanie będzie się odbywało w ciągu dwóch lat. Jednym z podstawowych zadań, które zostało już wykonane, było ustalenie takiej sieci szkół 8-klasowych, która umożliwi ukończenie tej szkoły każdemu dziecku, niezależnie od miejsca zamieszkania. W szkołach 8-klasowych uczyć się będzie ponad 5.375 tys. uczniów. Liczba nauczycieli w szkolnictwie podstawowym w 1966/67 r. zwiększy się w stosunku do br. szkolnego o ok. 14,5 tys., a ogólny stan zatrudnienia w tym dziale szkolnictwa wyniesie ponad 185 tys.

Po omówieniu struktury organizacyjnej, kierunków i zasięgu kształcenia w szkolnictwie zawodowym, min. Tułodziecki wiele uwagi poświęcił sprawom programów nauczania i podręczników. Powiedział on m. in., że 8-klasowa szkoła podstawowa otrzymała nowy program nauczania i nowe podręczniki; program nauczania liceum został już opracowany, a podręczniki do klasy I tej szkoły są przygotowywane; programy nauczania w szkołach zawodowych dla 453 zawodów i specjalności, są również przygotowywane i ukażą się jeszcze w bieżącym roku; podjęte zostały także prace nad przygotowaniem podręczników dla klas I szkół zawodowych. W wyniku realizacji wprowadzonych do szkoły podstawowej zajęć praktyczno-technicznych, a do liceum ogólnokształcącego zajęć technicznych oraz prac społecznie użytecznych, w połączeniu z nowymi programami nauczania przedmiotów matematyczno-przyrodniczych został uczyniony istotny krok naprzód w kierunku politheizacji szkoły ogólnokształcącej. Całe życie szkoły — zostaje nastawione na zrozumienie współczesności, na przygotowanie młodzieży do świadomego i aktywnego udziału w socjalistycznym rozwoju kraju.

Sprawozdanie bońskiego

ministra:

Nazistowska spuścizna pravicowych radykałów

W sprawozdaniu opublikowanym we wtorek przez bońskiego min. spraw wewnętrznych P. Lueckego na temat pravicowo-radykalnych organizacji w NRF stwierdza się, że w roku 1965 wzrosła się i rozszerzyła działalność tych organizacji. Co prawda Luecke w zjawisku tym nie widzi obecnie „zagrożenia dla demokracji”, niemniej wzywa do „czujności”.

Prawie połowa tych wszystkich organizacji o charakterze neofaszystowskim należy do radykalno-prawicowej nowo utworzonej partii zachodnoniemieckiej NPD, która — jak stwierdza sprawozdanie — „otwartego afiszowania się nazistowską spuścizną duchową”, starając się dostosować do „zmienionych poglądów politycznych okresu powojennego”. (PAP)

Na „Białej Planecie”

informacje naukowe. Jednakże w końcowej fazie wyprawy, gdy stacja znajdowała się w bezpośrednim sąsiedztwie Wenus, seans łączności nie odbył się.

„Wenus-3” osiągnęła powierzchnię „Białej Planety” we wtorek o godz. 7 min. 56 według czasu warszawskiego.

„Wenus-2” umieszczono na torze downujskim bardzo precyzyjnie, tak iż przeleciała w przewidzianej odległości od planety bez żadnej korekty w połowie drogi.

W każdej stacji umieszczono nieco inną aparaturę naukową, każda stacja miała też inne zadania naukowe.

„Wenus-2” i „Wenus-3” nie są pierwszymi aparatami wysłanymi przez człowieka ku „Białej Planecie”, chociaż „Wenus-3” stała się pierwszym wehikułem, który spoczął na jej powierzchni.

Szturm Wenus rozpoczął się 12 lutego 1961 r., kiedy Związek Radziecki wysłał z ciężkiego satelity Ziemi stację automatyczną „Wenus-1”, o masie 643,5 kg. Stacja znalazła się w pobliżu Wenus w dniach 19—21 maja 1961 r. i przeleciała 100.000 km od jej powierzchni, jednakże wskutek jakiegoś defektu nie udało się w decydującej fazie lotu nawiązać łączności z wehikułem.

Rada Ministrów EWG kontynuuje obrady

Atmosfera jest dobra, stanowiska poszczególnych krajów w sprawie finansowania wspólnej polityki rolnej zostały określone — oświadczył wiceprzewodniczący komisji EWG S. Mansholt w wyniku poniedziałkowych obrad Rady Ministrów Europejskiej Wspólnoty Gospodarczej.

Z uzupełniających informacji wynika, że poniedziałkowe 4-godzinne obrady były wyłącznie poświęcone zagadnieniu finansowania wspólnej polityki rolnej.

Wtorkowe dzienne paryskie zdumiewająco mało uwagi poświęcają obradom brukselskim. Panuje zgodne przekonanie, że Rada Ministrów EWG nie zdoła podjąć żadnej wiążącej decyzji z uwagi na utrzymywanie się licznych rozbieżności w sprawie problemów finansowania rolnictwa oraz na skutek niereprezentatywnego składu delegacji uczestniczących w obradach. (PAP)

Skład rządu syryjskiego

We wtorek, w godzinach południowych rozgłoszenia damasceńska podała skład nowego gabinetu syryjskiego. Na czele rządu stoi Jusuf Zuajen, stanowisko wicepremiera i ministra spraw zagranicznych powierzono Ibrahimowi Machusowi. Teke ministra spraw wewnętrznych otrzymał Mohammed Eid Haszam. (PAP)

Genne pamiątki w Muzeum WP

Rada Ochrony Pomników Walki i Męczeństwa zwróciła się niedawno do społeczeństwa z apelem o przekazywanie dokumentów i pamiątek, dotyczących walki naszego narodu w latach ostatniej wojny. Z uzyskanych w ten sposób eksponatów, zostanie zorganizowana w przyszłości specjalna ekspozycja, obrazująca wysiłek zbrojny Polaków w latach 1939—1945.

Apel Rady spotkał się z żywym oddźwiękiem. Zaczęły napływać pamiątki, stanowiące nierzadko relikwie rodzinne o dużej wartości.

Wszystkie te dary, złożone w Muzeum WP, po zewidencjonowaniu i starannym ich zabezpieczeniu, staną się częścią odrębnej ekspozycji muzealnej. (PAP)

W sprawie Rodezji

Nota rządu CSRS do sekretarza generalnego ONZ

W poniedziałek w Nowym Jorku została opublikowana nota stałej delegacji CSRS w Organizacji Narodów Zjednoczonych. Została ona zaadresowana na ręce sekretarza generalnego ONZ, U Thanta.

Nota podkreśla, że rząd CSRS nie uznaje nielegalnego rządu Rodezji w duchu Karty Narodów Zjednoczonych i Deklaracji NZ, dotyczącej przyznania niepodległości narodom krajów kolonialnych. Zgodnie z tymi dokumentami, CSRS uznaje prawo narodu Zimbabw do wolności i niepodległości.

Czechosłowacka Republika Socjalistyczna — stwierdza

W grudniu 1962 r. amerykański „Mariner-2” o masie 202,3 kg przeleciał ok. 35.000 km od powierzchni Wenus i przekazał na Ziemię kilka cennych informacji o warunkach panujących na tej planecie. Z danych, które przesłał „Mariner-2” wynika, że temperatura na powierzchni Wenus wynosi, być może, około 400 stopni Celsjusza. „Mariner-2” potwierdził ponadto, że atmosfera Wenus zawiera dwutlenek węgla oraz ustalił, że planeta nie ma pola magnetycznego, albo też jest ono niesłychanie słabe.

Dr Edward Welsh, sekretarz amerykańskiej Rady Aeronautyki i Kosmosu oświadczył we wtorek w Waszyngtonie, że osiągnięcie przez stację radziecką powierzchni Wenus jest „jeszcze jednym sensacyjnym sukcesem” obszernego radzieckiego programu badania Księżyca i planet.

Prof. dr Fryderyk Koebeke — kierownik katedry astronomii UAM w Poznaniu powiedział o sukcesie „Wenus-3”:

„Nawet dla naukowca-astronoma jest to rzecz wręcz zaskakująca. Świadczy o tym, że uczeni radzieccy potrafili z niesłychaną precyzją kierować pojazdem z Ziemi na tak olbrzymiej odległości. Trzeba bowiem pamiętać, że średnica „Wenus” jest mniej więcej taka sama jak średnica Ziemi, to znaczy około 12 tysięcy kilometrów. Jest to niewiele w porównaniu z odległością, która przekracza sto milionów kilometrów”.

Apele władz indonezyjskich o zachowanie spokoju

Nowa „czystka” w administracji — żądanie kary śmierci dla Untunga

Reuter donosi, że po poniedziałkowych starciach między grupami pravicowymi i lewicowymi studentów indonezyjskich, komendant garnizonu Djakarty generał Machmud wezwał we wtorek ludność, by unikała wszelkich wystąpień, czynnych lub słownych, które mogłyby doprowadzić do nowych tego rodzaju wypadków.

Podobny apel o zachowanie spokoju ogłosił już w ubiegły piątek nowy dowódca marynarki wojennej kontradmirał Muljadi, podkreślając, że trzeba pamiętać o „podejmowanych przez wrogów rewolucji próbach judzenia Indonezyjczyków przeciwko Indonezyjczykom”.

Organ prasowy armii utrzymuje, że w ubiegły czwartek ostrzelany został w Djakarcie przejeżdżający jeepem czerosobowy patrol wojskowy.

W Palembangu (południowa Sumatra) wstrzymano w poniedziałek pracę w urzędach i naukę w szkołach gdyż władze wojskowe przeprowadzały nową „czystkę” w administracji. Według oficjalnej agencji indonezyjskiej Antara, akcja ta była wymierzona przeciwko osobom zamieszkanym w pałaczkach próbujących zamachu stanu.

We wtorek prokurator nadzwyczajny trybunału wojskowego zażądał skazania na śmierć podpułkownika Untunga. W dwugodzinnym przemówieniu prokurator oświadczył, że Untung jest winien „zbrojnej rebelii antypaństwowej”. Jak wiadomo, poprzednio tenże trybunał ogłosił, zgodnie z wnioskiem prokuratora, wyrok śmierci na członka Biura Politycznego KPI Njono, przewodniczącego Centrali Związ-

Radziecko-amerykańska wymiana naukowa

Do Waszyngtonu przybyła radziecka delegacja, która ma przeprowadzić rozmowy dotyczące wznowienia radziecko-amerykańskiego porozumienia o wymianie w dziedzinie nauki, techniki i kultury w okresie 1966—1967 r. Rozmowy rozpoczynają się w dniu 2 marca. Na czele delegacji stoi przewodniczący Państwowego Komitetu do spraw Stosunków Kulturalnych z Zagranicą, Siergiej Romanowski. (PAP)

nota — będzie konsekwentnie realizowała postanowienia Narodów Zjednoczonych w sprawie Rodezji w duchu Karty Narodów Zjednoczonych i Deklaracji NZ, dotyczącej przyznania niepodległości narodom krajów kolonialnych. Zgodnie z tymi dokumentami, CSRS uznaje prawo narodu Zimbabw do wolności i niepodległości.

Jak donosi Agencja CTK, nota stałej delegacji CSRS w ONZ była opublikowana jako dokument Rady Bezpieczeństwa i Zgromadzenia Generalnego Organizacji Narodów Zjednoczonych.

Podano tutaj oficjalnie do wiadomości, że Henry Hooper, który otworzył ten punkt, nie może pozostać dłużej, jako osoba oficjalna w Stanach Zjednoczonych.

Jak wiadomo, otwarcie tego rodzaju placówki informacyjnej, wywołało wiele protestów ze strony krajów afrykańskich. (PAP)

kowej Sobsi. Przeciwno temu wyrokowi protestowano z obu stron w wielu krajach i wzywano Sukarno do ulaskawienia Njono. (PAP)

20-lecie FDJ

W wywiadzie dla Agencji ADN, udzielonym z okazji XX rocznicy powstania Związku Wolnej Młodzieży Niemieckiej (FDJ), pierwszy sekretarz Rady Centralnej FDJ — Horst Schumann, stwierdził, że organizacja młodzieżowa NRD utrzymuje obecnie kontakty z 550 młodzieżowymi studenckimi organizacjami na całym świecie. Ponadto FDJ pełni funkcje kierownicze w łonie Światowej Federacji Młodzieży Demokratycznej (SFMD) — jak również w Międzynarodowym Związku Studentów. (PAP)

Badania przeciwko sprawcy „prowokacji gliwickiej”

Główna Komisja Badania Zbrodni Hitlerowskich w Polsce prowadzi dalsze badania przeciwko SS - Obersturmbannführerowi Alfredowi Naujokowski, który na rozkaz szefa Głównego Urzędu Bezpieczeństwa Rzeszy Reinharda Heindricha bezpośrednio kierował prowokacją i sfingowaną napaścią na radiostację w Gliwicach w dniu 31 sierpnia 1939 r. „Zamach na rozgłoszenie gliwicką” stanowił jedną z głównych prowokacji wojennych Niemiec hitlerowskich, którą zorganizowało nie tylko gestapo, ale także sztab generalny Wehrmachtu. Prowokacja gliwicka została wykorzystana jako bezpośredni powód do agresji Niemiec hitlerowskich na Polskę.

Alfred Naujoks żyje na wolności w Hamburgu. Prokuratura hamburska zarzuca Naujokowski zamordowanie jednego z „napastników”, którzy prowokacyjnie ubrani byli w polskie mundury wojskowe a w rzeczywistości byli więźniami obozów koncentracyjnych. Istnieją poważne dowody, że Alfred Naujoks — wraz z dwoma innymi agentami hitlerowskimi Gerdem Gotschem i Edith Kasbach — zamordował 23 sierpnia 1935 r. w hotelu „Zahori” w Ślupsku koło Pragi (CSRS) inż. Rudolfa Formisa, wybitnego fachowca z dziedziny urządzeń radiowych, emigranta z Niemiec hitlerowskich i organizatora antyhitlerowskiej stacji nadawczej „Schwarze Front”. W sprawie tej prowadzą dochodzenia organa sprawiedliwości Czechosłowackiej Republiki Socjalistycznej.

Główna Komisja Badania Zbrodni Hitlerowskich w Polsce zwraca się z apelem o zgłaszanie dalszych dowodów i świadków w sprawie Alfreda Helmuta Naujoksa oraz „prowokacji gliwickiej” pod adresem: Warszawa, Al. Ujazdowskie nr 11. (PAP)

Zamknięcie „Stockholms-Tidningen”

„Stockholms-Tidningen”, od 1956 roku centralny organ federacji szwedzkich związków zawodowych, rzecznik interesów partii socjaldemokratycznej a tym samym pośrednio — także rządu, przestał ukazywać się z dniem 28 lutego br. Likwidacja dziennika nastąpiła z powodu jego deficytowości. Zapowiedź likwidacji „Stockholms-Tidningen” wywołała w swoim czasie szeroką dyskusję publiczną, w toku której stwierdzono, że dziennik padł ofiarą procesu koncentracji prasy, obserwowanego w wielu krajach kapitalistycznych.

Pracownicy serwisu informacyjnego obracali: Jerzy Walasek.

Przed Mieszkim umieliśmy wytapiać żelazo

Hutnictwo jakiego nie znamy

Zdziwił się mocno mar-
grabią Hodon, gdy na-
przeć jego zakutych
w zbroje oddziałów rycerstwa
niemieckiego stanęli dowodzeni
przez Mieszkę I wojowie
polscy uzbrojeni w oręż i
zbroje z żelaza. Długo potem,
po przegranej pod Cedynią
bitwie, zastanawiali się nie-
mieccy feudałowie nad przy-
czynami poniesionego porażki.
Przecież już od dłuższego cza-
su zabiegali niemieccy mar-
grabiowie o niedostarczenie
Słowianom uzbrojenia mogą-
cego zniwelować różnicę ów-
czesnego stanu techniki wo-
jennej, jaka rzekomo dzieliła
miała Niemców od plemion
słowiańskich.

Podejrzewali wszystko ty-
lko nie to, że Polacy sami po-
trafią wytapiać żelazo i prze-
kuwać je na oręż i narzędzia
pracy.

Zbrojmistrze Mieszkowych wojów

Zafascynowani i zajęci
współczesnością tracimy nie-
kiedy z oczu historię. A jeśli
już o niej mowa, to warto
chyba pokrótce wspomnieć o
odkryciach naszych archeolo-
gów i historyków związanych
z... hutnictwem.

Jak wynika z ostatnich ba-
dań archeologicznych, wyrób
żelaza znany był naszym pra-
pradziadom już przed rokiem
900. Pierwsze piece do wytapia-
nia żelaza budowane były
wśród lasów i puszcz sąsiadu-
jących ze złożami rudy. Budo-
wano więc takie piece w do-
rzeczach Odry i Nysy, nad

Wisłą i Wartą, a nawet nad
Bałtykiem. Piece te, wznoszą-
ce się na wysokość półtora do
trzech metrów, nazywane by-
ły dymarkami. Nazwa ta po-
chodziła od dymiania miecha-
mi wpędzającymi powietrze
do wnętrza pieców. Wydajność
pierwotnych pieców hutni-
czych wynosiła jednorazowo
kilkadziesiąt kilogramów że-
laza. Średniowieczny hutnik
był zarazem górnikiem. Sam
wydobywał rudę, sam ją prze-
tapiał. „Rudy”, czyli zakłady
przetapiające rudę, budowane
były najczęściej w pobliżu
wsi, od których brały nazwę.
Stąd po dziś dzień nazwy sta-
rych miejscowości jak: Ruda
Białaczewska, Ruda Pilczycka,
Ruda Malanicka, lub Kuźnice,
Kuźniki, Huciska, Huta, Hut-
ka itp. itd.

To właśnie oni, owi dymar-
kowie, lub rudnicy — uzbroili
zastępy wojów Mieszkowych
w żelazne zbroje i miecze. To
oni przyczynili się do jednego
ze sławnych zwycięstw zbroj-
nych oręża polskiego, odpie-
rającego ekspansję niemiec-
kich feudałów na ziemi nad
Odrą, Nysą i Bałtykiem.

Tradycje i rzeczywistość

Jak wynika z odkryć na-
szych archeologów i history-
ków, Polacy stanowili niema-
łą potęgę w dziedzinie prze-
mysłu metalowego w średnio-
wiecznej Europie. Polska np.
w XI i XII wieku, była w
Europie drugim po Niemczech
krajem pod względem pro-
dukcji ołowiu. W Polsce XVI-
wiecznej pracowała jedna z

największych hut cynku w
Europie — Huta Wesoła koło
Mysłowic.

Nasi praprahutnicy wcale
nieźle dawali sobie radę z o-
panowaniem ówczesnej tech-
niki wtopu, oczyszczania rud
żelaza itp. — a tradycje zobo-
wiązują. Przeskoczmy więc
wieki i przyjrzyjmy się nasze-
mu współczesnemu przemy-
słowi hutniczemu.

W najbliższych tygodniach
w potężnej stalowni konwer-
torowo-tlenowej w Hucie im.
Lenina popłynie pierwsza to-
na stali. Za rok stalownia kon-
wertorowa, jedno z najnowo-
czniejszych urządzeń tego
typu w Europie, dawać będzie
produkcję rzędu 1,1 mln. ton
stali. Jeszcze w tym roku roz-
pocznie produkcję w tej sa-
mej hucie V wielki piec o po-
jemności 2 tysięcy metrów
sześciennych i rocznej pro-
dukcji 1 miliona ton surowki.
Wkrótce też w Hucie Zawier-
cie uruchomione zostanie dru-
gie w Polsce urządzenie do
ciąglego odlewania stali.
Trwają prace nad budową du-
żej walcowni szyn w hucie
„Kościszko”, średniej wal-
cowni stali łożyskowej w hu-
cie „Warszawa” itd.

Nasz przemysł hutniczy do-
gania milowymi krokami
swoich największych konkur-
rentów na zachodzie i wscho-
dzie Europy. W najbliższych
miesiącach wytopiona zostane
100-milionowa po wojnie
tona stali. Tegoroczne plany
produkcyjne przewidują wy-
produkowanie 5,8 mln. ton su-
rowki żelaza, 9,7 mln. ton sta-
li oraz 6,5 mln. ton wyrobów
walcowanych. Średnio ozna-
cza to przyrost produkcji w
porównaniu z rokiem 1960 o
ponad 45 proc. Zajmiemy więc
wkrótce zupełnie nieźle miej-
sce w świecie pod względem
wielkości produkcji żelaza i
stali na głowę mieszkańca.

Kierunek: uszlachetnienie

Sprawą jednak najważniej-
szą w bieżących planach pro-
dukcji hutniczej jest jakość
wyrobów. Ponad 4 miliardy zł
przeznaczonych w br. na in-
westycje — w większości wy-
korzystanych zostanie na wy-
posażenie tych wydziałów hu-
tniczych, które wykańczają i
szlachetnią wyroby.

Praktycznym następstwem
tych poczyniń technicznych,
ekonomicznych i organizacyj-
nych powinna być znaczna po-
prawa jakości materiałów, z
których wytwarzane są ma-
szyny i urządzenia, lodówki,
rowery, samochody, motocy-
kle, pralki, piece gazowe itp.
itd.

Ma to olbrzymie znaczenie
zarówno dla milionowych
rzesz konsumentów wyrobów
naszego przemysłu na rynku
wewnętrznym, jak i dla spra-
wy konkurencyjności towa-
rów z napisem: „Made in Po-
land” na rynkach światowych.

Jak widać, godnych spadko-
biórców w osobach naszych
hutników znaleźli starzy dy-
markowie i rudnicy!

JERZY SOKOŁOWSKI

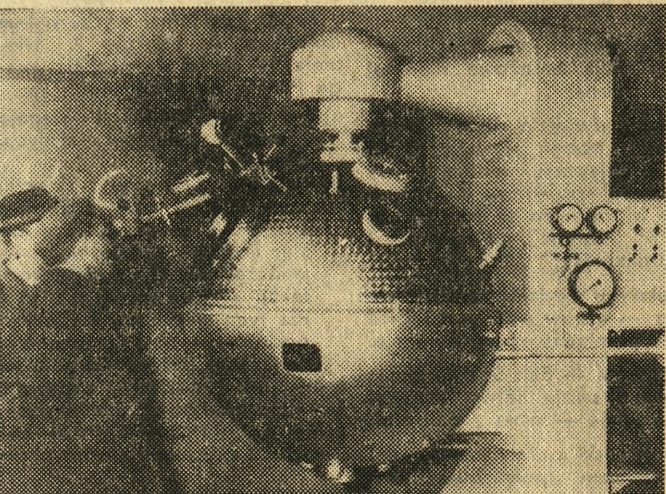
WIELKO dla EKSPORTU II

Pleszew w czołówce

Wśród 177 przedsię-
wzięć, które przy-
stąpiły do konkur-
su „Głosu Wielkopolskiego”
i Polskiego Radia — „Wiel-
kopolska dla eksportu”,
znajduje się również Ple-
szewska Fabryka Aparatu-
ry Przemysłu Rolnego i
Spożywczego. Spośród pię-
ciu eksponatów zgłoszo-
nych do konkursu poczesne
miejsce zajmuje zmoderni-
zowana wyparka próżnio-
wa typu WWA-8 do produk-
cji dżemu. Pleszewskie Za-
kłady należą do nielicz-
nych w świecie producen-
tów tego rodzaju urządzeń.
Nic więc dziwnego, że za-
interesowanie zagranicy
tym artykułem jest duże, a
250 sztuk poprzedniczek —
wyparek typu WWA-4 szyb-
ko znalazło nabywców.

Zaletą zmodernizowane-
go urządzenia (jest ono dzie-
łem zakładowego Biura
Konstrukcyjnego pod kie-
rownictwem inż. Władysła-
wa Potęgi) polega przede
wszystkim na zwiększeniu

wydajności o około 10 pro-
cent, zmniejszenie ciężaru
maszyny o około 200 kg.,
unowocześnienie sylwetki
oraz usprawnienia obsługi.
Z wyparki można odtąd —
co w dotychczasowych ty-
pach było wykluczone —
pobierać próby przygotowy-
wanego dżemu bez postępu
maszyny.



Na zdjęciu: kierownik Biura Konstrukcyjnego inż. W. Potęga
przekazuje ostatnie uwagi mistrzowi Józefowi Roroliowi.
Fot. — H. Kamza

„Spotkanie z Rzymianką”

Nowa powieść G. Górnickiego

Po dwóch tomach opowiadań („Sybirca” — 1957 r., „Por-
tret kota” — 1961 r.) i powieści „Powrót Stanleya Kozdry”
1963 r.), ukazała się kolejna książka poznańskiego literata
Gerarda Górnickiego. Jest nią powieść „Spotkanie z Rzy-
mianką”, która w tych dniach trafiła na półki księgarskie,
wydana przez Wydawnictwo Poznańskie. Powieść ta zna-
lazła się na liście wielkopolskiej konkursu-plebiscytu literac-
kiego pn. „Złoty kłosa dla autora — srebrny dla czytelnika”,
organizowanego po raz czwarty. Wyd. I, nakład 15 000, str.
126, zł 10.

do redaktora „Głosu”

W obronie H i Ch

W nr. 40 z br. „Głosu Wiel-
kopolskiego” z 17 lutego p.
Piotr Zycki, broniąc wyrazi-
stości wymowy literę g, ataku-
je równocześnie odróżnianie
w pisowni dźwięków h i ch.
Mówi, że „mierzi” go nie
znajdujące w jego przekona-
niu „żadnego logicznego uzas-
nieniami rozróżnianie przy
wymawianiu h i ch”. Skarży
się, że obok „chaty traktują-
cej czymś w rodzaju ghher
baty”. Sądzi, że jest to ze stro-
ny p. P. Z. przeoczenie, które
wymaga sprostowania. Chodzi
tu o rozróżnienie pewnych pro-
wincjonalizmów wymowy od
języka literackiego. Zanik odróż-
niania w wymowie dźwię-
ków h i ch jest niewątpliwie
provincializmem central-
nych dzielnic Polski (tj.
cznie z Warszawy), gdzie
dialekt nie jest najbar-
dziej zbliżony do języka li-
terackiego, gdzie mówią:
„chieć”, gdzie „gieś” nie jada
„głestej” kaszy i broni się „re-
kami i nogami”. Najbardziej
zbliżony do języka literackie-
go jest dialekt województwa
lubelskiego, gdzie jak i w ca-
łej prawie południowej i po-
łudn. zach. Polsce nauczyciele
nie mają trudności w naucze-
niu dzieci, które wyrazi pisze-
my przez samo h, a które przez
ch, gdyż każde dziecko dosko-
nale rozróżnia tam te dwa
dźwięki i inaczej wymawia
nazwę powszechnie tam pija-
nej herbaty lub wyrazi: ha-
rap, Henryk, huk, hej, hej!
a inaczej: cholera, chatat, chudy
czy cham. Odpowiedni-
kiem tego w innych językach
słowiańskich jest g tam, gdzie
w polskim wymawia się twar-
do h, np. bohater i rosyjskie
„bogaty”, Hrubieszów i „Gru-
bieszów”, a dźwięk ch odpo-
wiada rosyjskiemu „x” (czy-
taj: ch), np. „uchodzi” znaczy:
uchodzi. Z tych i wielu innych

względów zupełnie logicznym
i uzasadnionym jest rozróżnia-
nie w pisowni h i ch i zastę-
pienie ich jednym znakiem
pisarskim byłoby zubożeniem
dźwięczności języka polskiego.
Wprawdzie bywały próby u-
proszczenia fonetycznego pi-
sowni. I w okresie międzywo-
jennym były przez niedowa-
rzonych literatów, którzy mo-
że chcieli sobie ułatwić opano-
wanie trudnej dla nich sztuki
ortografii, wysuwane hasła
pisanie np.: „nuż w bżuh”,
ale i nauka i ogół przeszedł
nad takimi projektami do po-
rządku i poza wspomnieniem
o ich dziwactwach nic więcej
nie pozostało. I jeszcze na za-
kończenie jedna uwaga. W
sprawach nauki, a zagadnie-
nia prawidłowej ortografii są
niewątpliwie zagadnieniami
naukowymi, nie możemy po-
woływać się tylko na czyjeś
przekonania, a musimy się o-
pierać przede wszystkim na
wiedzy, której nie powinno
braknąć, gdy chcemy wystę-
pować publicznie i pouczać
ogół.

KONSTANTY STECKI
profesor WSR
w Poznaniu

Cieszę się, że skromny mój fe-
lieton doczekał się poważnego li-
stu pana profesora Steckiego. Wy-
pada mi zarazem wyrazić żal, iż
wspomniany list nie ustosunkowu-
je się do zainicjowanej przeze
mnie kampanii „obrony e”.

Co do „h” i „ch”, mogą jedynie
poważać się na przytoczone zre-
szta przez Profesora — moje sfor-
mulowanie, iż nie widzę żadnego
logicznego uzasadnienia dla
rozróżniania w wymawianiu
tych spółgłosek. Pan profesor Stec-
ki argumentuje raczej dlatego, że
leży rozróżniać h i ch w pi-
sowni. Natomiast wywody Pana Pro-
fesor, dotyczące rozróżniania w
wymawianiu — nie przeko-
nują. Język polski ma rz oraz ż,
u oraz ó — przy czym ich brzmie-
nie jest jednaki.

I, na koniec, kwoli jasności: w
żadnym przypadku nie ośmieli-
łbym się mniemać, iż — pisząc w
obronie e — zabrałem głos „w
sprawach nauki”. Niemniej wyda-
je mi się, że — cytując — „pouca-
nie ogółu”, jakiego się dopuściłem
w felietonie, nie było pozbawione
sensu.

PIOTR ZYCKI

PRZED XXIII ZJAZDEM KPZR

Od chwili powstania partii komu-
nistycznej w Rosji — odbyły się
22 zjazdy partyjne. Pierwszy z
nich zwołany został do Mińska w 1898
r. W marcu br. odbędzie się w Mos-
kowie kolejny, XXIII Zjazd Komunistycz-
nej Partii Związku Radzieckiego.

Każdy zjazd był wydarzeniem o wiel-
kim politycznym znaczeniu i nowym e-
tapem w historii partii. Historia KPZR
dzieli się na dwa zasadnicze okresy —
przedpaździernikowy i popaździerniko-
wy, tj. na czas, który poprzedził Wielką
Socjalistyczną Rewolucję i rewolucyj-
ne budownictwo komunizmu. Pierwszy
okres obejmuje zjazdy od I do VI, dru-
gi pozostałych 16 zjazdów.

W pierwszym okresie partia groma-
dziła siły do obalenia caratu, ustroju
burżuazyjnego i wprowadzenia dykta-
tury proletariatu. Po Wielkiej Rewolu-
cji, partia wystąpiła już jako partia
rządząca, główny czynnik kierujący ży-
ciem pierwszego państwa robotników
i chłopów. Jej zadaniem było budowa-
nie nowego socjalistycznego społeczeń-
stwa. Oczywiście, nie mogło to pozostać

bez wpływu na charakter odbywają-
cych się zjazdów partii.

W okresie poprzedzającym Wielką
Rewolucję Październikową, bardzo wa-
żny był II Zjazd, który obradował od 30
lipca do 23 sierpnia 1903 r., najpierw w
Brukseli, a następnie w Londynie. Zjazd
ten dał początek marksistowskiej par-
tii klasy robotniczej w Rosji, partii bol-
szewików. Obrady jego dotyczyły się w
myśl wskazań Lenina, który później o
nim pisał, iż „Bolszewizm istnieje jako
kierunek myśli politycznej i jako par-
tia polityczna, począwszy od 1903 r.”.
Zjazd uchwalił pierwszy program par-
tii, naukowo uzasadniający najbliższe
(program minimum) i dalsze (program
maksimum), zadania ruchu rewolucyj-
nego klasy robotniczej.

Następne trzy zjazdy — III, IV i V
poświęcone były głównie opracowaniu
tatyktyki partii w okresie rewolucyj-
1907 r. Ostatni z przedrewolucyjnych
zjazdów — VI, który odbył się w Pe-
trogradzie w lipcu i sierpniu 1917 r.,
omówił sytuację, jaka powstała po
przejściu władzy w ręce burżuazji i roz-

pętania reakcji przez Rząd Tymczaso-
wy (Kiereńskiego). Na zjeździe tym nie
był obecny Lenin, ukrywający się
przed prześladowaniami. Na tym zjeź-
dzie przyjęto uchwałę o powołaniu do
życia Komunistycznego Związku Mło-
dzieży (Komsomolu). Zjazd, po głębo-
kim przeanalizowaniu sytuacji w kraju
powziął decyzję rozpoczęcia w odpowied-
niej chwili zbrojnego powstania, co
też nastąpiło 7 listopada 1917 r. VII
Zjazd zatwierdził wniosek Lenina o wa-
runkach pokoju w Brześciu z Niemca-
mi, osądził postawę Trockiego i przy-
jął nową nazwę partii: Rosyjska Ko-
munistyczna Partia (bolszewików).

Z dalszych zjazdów szczególnie do-
niosłe znaczenie miał Zjazd XX, który
obradował w Moskwie w 1956 roku, od
14 do 25 lutego. Na zjeździe tym dysku-
towano m.in. sprawę przywrócenia za-
sady kolektywnego kierownictwa w
partii i usunięcia błędów, popełnionych
w tzw. okresie kultu jednostki.

Mający się odbyć w tym miesiącu
XXIII Zjazd, zajmie się m.in. nowym
5-letnim planem gospodarczym. Zjazd
ten zwołany zostaje przed zbliżającą
się historyczną datą, 50-lecia Wielkiej
Rewolucji Październikowej.

F. H.

Najpierw pomyśleć później reorganizować

Pan Zbilut Sęk (...) na cały głos domaga się reorganizacji poznańskiego państwowego handlu detalicznego. Swoje reformatorskie idee Pan Sęk wyprowadza z faktu, że 321 sklepami Poznańskiej Spółdzielni Spożywców kierują zaledwie dwa zarządy, podczas gdy na czele 750 sklepów poznańskiego państwowego handlu detalicznego stoi dwanaście dyrekcji. Koncząc (...) Pan Sęk strzela:

1. w obecnych warunkach specjalizacja branżowa nie jest potrzebna;
2. jedna dyrekcja poznańskiego MHD potrafi się uporać ze 130 sklepami, podczas gdy branżę spożywczą rozdzierała błuźniczo aż trzy dyrekcje: „Północ”, „Południe” i „Delikatesy”;
3. tekstylia i odzież rozdzielone są — wbrew wszelkiej logice — pomiędzy dwie dyrekcje.

Wreszcie — Pan Sęk — chcąc uwiecznić swoją salwę schematem Rejtana — woła z patosem:

4. poznański państwowy handel detaliczny potrzebuje ludzi do magazynu, za ladę itp. Lu dzi, którzy — jak chłabaszcie jesienią — giną w papierkach dyrekcji;
5. to grzebanie rezerw ludzkich, ta dezorganizacja w dziedzinie koordynacji — to cios w uchwały IV Plenum KC PZPR.

Demostenes — bląkający się w mrokach zaświatów — niechybnie pozazdrościł Panu Sękowi da ru przekonywania. Na pewno Arystoteles żali się, że zdysztan-sowano jego logikę i filozofię. Czy Oskar Lange też się prze-wraca w swoim grobowcu zasłu-żonych? Chyba tak. Ale na pewno nie z zazdrości! Bowiem...

Przesłanka wyjściowa: trudno identyfikować spółdzielczość z sektorem państwowym. Wchodzi tu bowiem w grę całe multum istotnych różnic, a w tej liczbie: struktura prawno-organizacyjna, system finansowy itp. Dla przy-kładu poinformujmy Pana, że je-dno MHD pionu przemysłowego oddaje rocznie do dyspozycji budżetu Poznania około 15 mln. złotych tytułem wpłat z zysku. A ile — tytułem podatku docho-dowego — daje miastu PSS?

Ad: 1. tezę tę w żenujących rozmiarach dyskwalifikują pozy-tywne wyniki ciągłej postępującej krajowej i międzynarodowej specjalizacji.

Ad 2: raczył Pan zapomnieć, że np. państwowy handel deta-liczny również odbija prawdi-wość — zarówno gospodarki socjalistycznej jak i ogólnoswia-towej — wyrażając się grubo większym wzrostem podaży i popytu artykułów przemysło-wych niż wyrobów mięsnych. Do wodem tego jest zarówno roz-piętość asortymentów w tych branżach jak i dynamika obro-tów. Zresztą — czy wie Pan co oznacza bezmienny poniedział-tek? Poza tym — kierownictwo MHD koncentruje się zasadniczo na pośrednictwie między rzeźnią a konsumentem. Natomiast dy-rekcje branż przemysłowych — obok pośrednictwa między pro-dukcją a konsumpcją — spełnia-ją szereg innych trudnych za-dań — np.: wywoływanie w spo-łeczeństwie potrzeb na nowe ro-dzaje wyrobów, na nową tech-

nikę, wyrównywanie poziomu między techniką produkcji a techniką społeczeństwa itp. Wie-rzę, iż potrafi Pan sobie przy-pomnieć, że w MHD art. spożyw-czymi sprzedaje się nie tylko to-wary kurzego czy koziego wy-robu, ale coraz więcej koncent-ratów, przetworów itp. — tzn. artykułów przemysłowych.

Ad 3: Ten temat wyczerpałem częściowo w punkcie 2. Nie-mniej — godzi się zwrócić uw-a-gę Pańską na okoliczność, że:

- a) przeceny konfekcji sięgają rocznie milionów złotych. Dlaczego?
- b) nędzne prywatne sklepiki sprzedają z powodzeniem konfekcję — przybliżoną do standardów światowych — podczas gdy duża część kon-fekcji przemysłowej nie speł-nia tych warunków i dlatego poddawana jest przecenom.

Utrzymanie zatem odrębności tekstyliów i odzieży zapewnia byłoby konstruktywnej konkurencji, która narzuca przemysłowi ko-nieczność produkcji nie do prze-

ceny ale na zbyt — torując jej tym samym drogę na eksport o-rez pozwalając się skutecznie przeciwstawić importowi.

Ad 4: Czy sądzi Pan, że dy-rektorzy i główni księgowi — po likwidacji ich przedsiębiorstw — pójdą do magazynu bądź staną za ladą? Panie Sęku! Bądźmy po-ważni.

Ad 5: Czy sądzi Pan, że IV Plenum KC PZPR sprowadziło problem doskonalenia pracy han-dlu do reorganizacji? Pocieszam Pana, że nie!

Jest rzeczą oczywistą, że w ra-mach kilku prasowych uwag nie mogłem wyczerpująco odpowie-dzieć na Pańskie idee reorgani-zacyjne (...). Pragnęłam jedynie zwrócić uwagę na okoliczność, że:

1. Reorganizacja nie jest najdo-konalnym sposobem sanacji handlu. Tym więcej, że ostat-nia odbyła się w 1964 r.
2. Chcąc reorganizować — trze-ba najpierw znać wyczerpu-jąco problem, który się po-rusza na łamach prasy.
3. Rok 1966 — to nie pora na pływiczny i demagogię.

W zamian za to proponuję Pa-nu — jako niewątpliwie wybit-nemu ekonomście — zastano-wienie się nad innymi zagadnie-niami, np. nad uproszczeniem systemu rozliczeń osób materia-lnie odpowiedzialnych, zmniej-szenie niedoborów towarowych oraz obniżenie bądź zniesienie limitu ubytków naturalnych (...)

Poza tym — czy zdaje Pan sobie sprawę ze skutków reorga-nizacji? Czy wie Pan ile to kosztuje? Czy wie Pan ile etatów można zaoszczędzić w wyniku reorganizacji?

Czyli — Szanowny Panie Sęku — sęk w tym, że zanim się za-woła o reorganizację — trzeba najpierw wszystko dobrze prze-myśleć.

WIESŁAW GAWECKI

Redaktor Zbilut Sęk w artykule pt. „Bieguny handlu poznańskiego” („Głos” z 6 I br.), rozważał organizację naszego handlu, dochodząc do wniosku, że w przypadku niektórych przedsiębiorstw handlowych — ich istnienie wydaje się niecelowe, nie odpowiada bowiem aktualnym potrzebom obrotu towarowego w Poznaniu.

W związku z tym artykułem, otrzymaliśmy list p. Wiesława Gaweckiego, głównego księgowego przedsiębiorstwa MHD Artykułami Włókienniczymi w Poznaniu. List ten, z pewnymi skrótami, publikujemy obok wraz z polemicznymi uwagami autora naszego artykułu.

Wobec tego, że w artykule „Bieguny handlu poznańskiego” („Głos” z 6 I br.) rozważał organizację naszego handlu, dochodząc do wniosku, że w przypadku niektórych przedsiębiorstw handlowych — ich istnienie wydaje się niecelowe, nie odpowiada bowiem aktualnym potrzebom obrotu towarowego w Poznaniu.

W związku z tym artykułem, otrzymaliśmy list p. Wiesława Gaweckiego, głównego księgowego przedsiębiorstwa MHD Artykułami Włókienniczymi w Poznaniu. List ten, z pewnymi skrótami, publikujemy obok wraz z polemicznymi uwagami autora naszego artykułu.

Wobec tego, że w artykule „Bieguny handlu poznańskiego” („Głos” z 6 I br.) rozważał organizację naszego handlu, dochodząc do wniosku, że w przypadku niektórych przedsiębiorstw handlowych — ich istnienie wydaje się niecelowe, nie odpowiada bowiem aktualnym potrzebom obrotu towarowego w Poznaniu.

W związku z tym artykułem, otrzymaliśmy list p. Wiesława Gaweckiego, głównego księgowego przedsiębiorstwa MHD Artykułami Włókienniczymi w Poznaniu. List ten, z pewnymi skrótami, publikujemy obok wraz z polemicznymi uwagami autora naszego artykułu.

Wobec tego, że w artykule „Bieguny handlu poznańskiego” („Głos” z 6 I br.) rozważał organizację naszego handlu, dochodząc do wniosku, że w przypadku niektórych przedsiębiorstw handlowych — ich istnienie wydaje się niecelowe, nie odpowiada bowiem aktualnym potrzebom obrotu towarowego w Poznaniu.

W związku z tym artykułem, otrzymaliśmy list p. Wiesława Gaweckiego, głównego księgowego przedsiębiorstwa MHD Artykułami Włókienniczymi w Poznaniu. List ten, z pewnymi skrótami, publikujemy obok wraz z polemicznymi uwagami autora naszego artykułu.

Wobec tego, że w artykule „Bieguny handlu poznańskiego” („Głos” z 6 I br.) rozważał organizację naszego handlu, dochodząc do wniosku, że w przypadku niektórych przedsiębiorstw handlowych — ich istnienie wydaje się niecelowe, nie odpowiada bowiem aktualnym potrzebom obrotu towarowego w Poznaniu.

W związku z tym artykułem, otrzymaliśmy list p. Wiesława Gaweckiego, głównego księgowego przedsiębiorstwa MHD Artykułami Włókienniczymi w Poznaniu. List ten, z pewnymi skrótami, publikujemy obok wraz z polemicznymi uwagami autora naszego artykułu.

Wobec tego, że w artykule „Bieguny handlu poznańskiego” („Głos” z 6 I br.) rozważał organizację naszego handlu, dochodząc do wniosku, że w przypadku niektórych przedsiębiorstw handlowych — ich istnienie wydaje się niecelowe, nie odpowiada bowiem aktualnym potrzebom obrotu towarowego w Poznaniu.

W związku z tym artykułem, otrzymaliśmy list p. Wiesława Gaweckiego, głównego księgowego przedsiębiorstwa MHD Artykułami Włókienniczymi w Poznaniu. List ten, z pewnymi skrótami, publikujemy obok wraz z polemicznymi uwagami autora naszego artykułu.

Wobec tego, że w artykule „Bieguny handlu poznańskiego” („Głos” z 6 I br.) rozważał organizację naszego handlu, dochodząc do wniosku, że w przypadku niektórych przedsiębiorstw handlowych — ich istnienie wydaje się niecelowe, nie odpowiada bowiem aktualnym potrzebom obrotu towarowego w Poznaniu.

W związku z tym artykułem, otrzymaliśmy list p. Wiesława Gaweckiego, głównego księgowego przedsiębiorstwa MHD Artykułami Włókienniczymi w Poznaniu. List ten, z pewnymi skrótami, publikujemy obok wraz z polemicznymi uwagami autora naszego artykułu.

Wobec tego, że w artykule „Bieguny handlu poznańskiego” („Głos” z 6 I br.) rozważał organizację naszego handlu, dochodząc do wniosku, że w przypadku niektórych przedsiębiorstw handlowych — ich istnienie wydaje się niecelowe, nie odpowiada bowiem aktualnym potrzebom obrotu towarowego w Poznaniu.

W związku z tym artykułem, otrzymaliśmy list p. Wiesława Gaweckiego, głównego księgowego przedsiębiorstwa MHD Artykułami Włókienniczymi w Poznaniu. List ten, z pewnymi skrótami, publikujemy obok wraz z polemicznymi uwagami autora naszego artykułu.

Wobec tego, że w artykule „Bieguny handlu poznańskiego” („Głos” z 6 I br.) rozważał organizację naszego handlu, dochodząc do wniosku, że w przypadku niektórych przedsiębiorstw handlowych — ich istnienie wydaje się niecelowe, nie odpowiada bowiem aktualnym potrzebom obrotu towarowego w Poznaniu.

W związku z tym artykułem, otrzymaliśmy list p. Wiesława Gaweckiego, głównego księgowego przedsiębiorstwa MHD Artykułami Włókienniczymi w Poznaniu. List ten, z pewnymi skrótami, publikujemy obok wraz z polemicznymi uwagami autora naszego artykułu.

Wobec tego, że w artykule „Bieguny handlu poznańskiego” („Głos” z 6 I br.) rozważał organizację naszego handlu, dochodząc do wniosku, że w przypadku niektórych przedsiębiorstw handlowych — ich istnienie wydaje się niecelowe, nie odpowiada bowiem aktualnym potrzebom obrotu towarowego w Poznaniu.

W związku z tym artykułem, otrzymaliśmy list p. Wiesława Gaweckiego, głównego księgowego przedsiębiorstwa MHD Artykułami Włókienniczymi w Poznaniu. List ten, z pewnymi skrótami, publikujemy obok wraz z polemicznymi uwagami autora naszego artykułu.

Wobec tego, że w artykule „Bieguny handlu poznańskiego” („Głos” z 6 I br.) rozważał organizację naszego handlu, dochodząc do wniosku, że w przypadku niektórych przedsiębiorstw handlowych — ich istnienie wydaje się niecelowe, nie odpowiada bowiem aktualnym potrzebom obrotu towarowego w Poznaniu.

W związku z tym artykułem, otrzymaliśmy list p. Wiesława Gaweckiego, głównego księgowego przedsiębiorstwa MHD Artykułami Włókienniczymi w Poznaniu. List ten, z pewnymi skrótami, publikujemy obok wraz z polemicznymi uwagami autora naszego artykułu.

Wobec tego, że w artykule „Bieguny handlu poznańskiego” („Głos” z 6 I br.) rozważał organizację naszego handlu, dochodząc do wniosku, że w przypadku niektórych przedsiębiorstw handlowych — ich istnienie wydaje się niecelowe, nie odpowiada bowiem aktualnym potrzebom obrotu towarowego w Poznaniu.

W związku z tym artykułem, otrzymaliśmy list p. Wiesława Gaweckiego, głównego księgowego przedsiębiorstwa MHD Artykułami Włókienniczymi w Poznaniu. List ten, z pewnymi skrótami, publikujemy obok wraz z polemicznymi uwagami autora naszego artykułu.

Wobec tego, że w artykule „Bieguny handlu poznańskiego” („Głos” z 6 I br.) rozważał organizację naszego handlu, dochodząc do wniosku, że w przypadku niektórych przedsiębiorstw handlowych — ich istnienie wydaje się niecelowe, nie odpowiada bowiem aktualnym potrzebom obrotu towarowego w Poznaniu.

W związku z tym artykułem, otrzymaliśmy list p. Wiesława Gaweckiego, głównego księgowego przedsiębiorstwa MHD Artykułami Włókienniczymi w Poznaniu. List ten, z pewnymi skrótami, publikujemy obok wraz z polemicznymi uwagami autora naszego artykułu.

Wobec tego, że w artykule „Bieguny handlu poznańskiego” („Głos” z 6 I br.) rozważał organizację naszego handlu, dochodząc do wniosku, że w przypadku niektórych przedsiębiorstw handlowych — ich istnienie wydaje się niecelowe, nie odpowiada bowiem aktualnym potrzebom obrotu towarowego w Poznaniu.

W związku z tym artykułem, otrzymaliśmy list p. Wiesława Gaweckiego, głównego księgowego przedsiębiorstwa MHD Artykułami Włókienniczymi w Poznaniu. List ten, z pewnymi skrótami, publikujemy obok wraz z polemicznymi uwagami autora naszego artykułu.

Wobec tego, że w artykule „Bieguny handlu poznańskiego” („Głos” z 6 I br.) rozważał organizację naszego handlu, dochodząc do wniosku, że w przypadku niektórych przedsiębiorstw handlowych — ich istnienie wydaje się niecelowe, nie odpowiada bowiem aktualnym potrzebom obrotu towarowego w Poznaniu.

W związku z tym artykułem, otrzymaliśmy list p. Wiesława Gaweckiego, głównego księgowego przedsiębiorstwa MHD Artykułami Włókienniczymi w Poznaniu. List ten, z pewnymi skrótami, publikujemy obok wraz z polemicznymi uwagami autora naszego artykułu.

Wobec tego, że w artykule „Bieguny handlu poznańskiego” („Głos” z 6 I br.) rozważał organizację naszego handlu, dochodząc do wniosku, że w przypadku niektórych przedsiębiorstw handlowych — ich istnienie wydaje się niecelowe, nie odpowiada bowiem aktualnym potrzebom obrotu towarowego w Poznaniu.

W związku z tym artykułem, otrzymaliśmy list p. Wiesława Gaweckiego, głównego księgowego przedsiębiorstwa MHD Artykułami Włókienniczymi w Poznaniu. List ten, z pewnymi skrótami, publikujemy obok wraz z polemicznymi uwagami autora naszego artykułu.

Wobec tego, że w artykule „Bieguny handlu poznańskiego” („Głos” z 6 I br.) rozważał organizację naszego handlu, dochodząc do wniosku, że w przypadku niektórych przedsiębiorstw handlowych — ich istnienie wydaje się niecelowe, nie odpowiada bowiem aktualnym potrzebom obrotu towarowego w Poznaniu.

W związku z tym artykułem, otrzymaliśmy list p. Wiesława Gaweckiego, głównego księgowego przedsiębiorstwa MHD Artykułami Włókienniczymi w Poznaniu. List ten, z pewnymi skrótami, publikujemy obok wraz z polemicznymi uwagami autora naszego artykułu.

Wobec tego, że w artykule „Bieguny handlu poznańskiego” („Głos” z 6 I br.) rozważał organizację naszego handlu, dochodząc do wniosku, że w przypadku niektórych przedsiębiorstw handlowych — ich istnienie wydaje się niecelowe, nie odpowiada bowiem aktualnym potrzebom obrotu towarowego w Poznaniu.

W związku z tym artykułem, otrzymaliśmy list p. Wiesława Gaweckiego, głównego księgowego przedsiębiorstwa MHD Artykułami Włókienniczymi w Poznaniu. List ten, z pewnymi skrótami, publikujemy obok wraz z polemicznymi uwagami autora naszego artykułu.

Wobec tego, że w artykule „Bieguny handlu poznańskiego” („Głos” z 6 I br.) rozważał organizację naszego handlu, dochodząc do wniosku, że w przypadku niektórych przedsiębiorstw handlowych — ich istnienie wydaje się niecelowe, nie odpowiada bowiem aktualnym potrzebom obrotu towarowego w Poznaniu.

W związku z tym artykułem, otrzymaliśmy list p. Wiesława Gaweckiego, głównego księgowego przedsiębiorstwa MHD Artykułami Włókienniczymi w Poznaniu. List ten, z pewnymi skrótami, publikujemy obok wraz z polemicznymi uwagami autora naszego artykułu.

Wobec tego, że w artykule „Bieguny handlu poznańskiego” („Głos” z 6 I br.) rozważał organizację naszego handlu, dochodząc do wniosku, że w przypadku niektórych przedsiębiorstw handlowych — ich istnienie wydaje się niecelowe, nie odpowiada bowiem aktualnym potrzebom obrotu towarowego w Poznaniu.

W związku z tym artykułem, otrzymaliśmy list p. Wiesława Gaweckiego, głównego księgowego przedsiębiorstwa MHD Artykułami Włókienniczymi w Poznaniu. List ten, z pewnymi skrótami, publikujemy obok wraz z polemicznymi uwagami autora naszego artykułu.

Wobec tego, że w artykule „Bieguny handlu poznańskiego” („Głos” z 6 I br.) rozważał organizację naszego handlu, dochodząc do wniosku, że w przypadku niektórych przedsiębiorstw handlowych — ich istnienie wydaje się niecelowe, nie odpowiada bowiem aktualnym potrzebom obrotu towarowego w Poznaniu.

W związku z tym artykułem, otrzymaliśmy list p. Wiesława Gaweckiego, głównego księgowego przedsiębiorstwa MHD Artykułami Włókienniczymi w Poznaniu. List ten, z pewnymi skrótami, publikujemy obok wraz z polemicznymi uwagami autora naszego artykułu.

Wobec tego, że w artykule „Bieguny handlu poznańskiego” („Głos” z 6 I br.) rozważał organizację naszego handlu, dochodząc do wniosku, że w przypadku niektórych przedsiębiorstw handlowych — ich istnienie wydaje się niecelowe, nie odpowiada bowiem aktualnym potrzebom obrotu towarowego w Poznaniu.

W związku z tym artykułem, otrzymaliśmy list p. Wiesława Gaweckiego, głównego księgowego przedsiębiorstwa MHD Artykułami Włókienniczymi w Poznaniu. List ten, z pewnymi skrótami, publikujemy obok wraz z polemicznymi uwagami autora naszego artykułu.

Wobec tego, że w artykule „Bieguny handlu poznańskiego” („Głos” z 6 I br.) rozważał organizację naszego handlu, dochodząc do wniosku, że w przypadku niektórych przedsiębiorstw handlowych — ich istnienie wydaje się niecelowe, nie odpowiada bowiem aktualnym potrzebom obrotu towarowego w Poznaniu.

W związku z tym artykułem, otrzymaliśmy list p. Wiesława Gaweckiego, głównego księgowego przedsiębiorstwa MHD Artykułami Włókienniczymi w Poznaniu. List ten, z pewnymi skrótami, publikujemy obok wraz z polemicznymi uwagami autora naszego artykułu.

Wobec tego, że w artykule „Bieguny handlu poznańskiego” („Głos” z 6 I br.) rozważał organizację naszego handlu, dochodząc do wniosku, że w przypadku niektórych przedsiębiorstw handlowych — ich istnienie wydaje się niecelowe, nie odpowiada bowiem aktualnym potrzebom obrotu towarowego w Poznaniu.

W związku z tym artykułem, otrzymaliśmy list p. Wiesława Gaweckiego, głównego księgowego przedsiębiorstwa MHD Artykułami Włókienniczymi w Poznaniu. List ten, z pewnymi skrótami, publikujemy obok wraz z polemicznymi uwagami autora naszego artykułu.

Wobec tego, że w artykule „Bieguny handlu poznańskiego” („Głos” z 6 I br.) rozważał organizację naszego handlu, dochodząc do wniosku, że w przypadku niektórych przedsiębiorstw handlowych — ich istnienie wydaje się niecelowe, nie odpowiada bowiem aktualnym potrzebom obrotu towarowego w Poznaniu.

W związku z tym artykułem, otrzymaliśmy list p. Wiesława Gaweckiego, głównego księgowego przedsiębiorstwa MHD Artykułami Włókienniczymi w Poznaniu. List ten, z pewnymi skrótami, publikujemy obok wraz z polemicznymi uwagami autora naszego artykułu.

Wobec tego, że w artykule „Bieguny handlu poznańskiego” („Głos” z 6 I br.) rozważał organizację naszego handlu, dochodząc do wniosku, że w przypadku niektórych przedsiębiorstw handlowych — ich istnienie wydaje się niecelowe, nie odpowiada bowiem aktualnym potrzebom obrotu towarowego w Poznaniu.

W związku z tym artykułem, otrzymaliśmy list p. Wiesława Gaweckiego, głównego księgowego przedsiębiorstwa MHD Artykułami Włókienniczymi w Poznaniu. List ten, z pewnymi skrótami, publikujemy obok wraz z polemicznymi uwagami autora naszego artykułu.

Wobec tego, że w artykule „Bieguny handlu poznańskiego” („Głos” z 6 I br.) rozważał organizację naszego handlu, dochodząc do wniosku, że w przypadku niektórych przedsiębiorstw handlowych — ich istnienie wydaje się niecelowe, nie odpowiada bowiem aktualnym potrzebom obrotu towarowego w Poznaniu.

W związku z tym artykułem, otrzymaliśmy list p. Wiesława Gaweckiego, głównego księgowego przedsiębiorstwa MHD Artykułami Włókienniczymi w Poznaniu. List ten, z pewnymi skrótami, publikujemy obok wraz z polemicznymi uwagami autora naszego artykułu.

Wobec tego, że w artykule „Bieguny handlu poznańskiego” („Głos” z 6 I br.) rozważał organizację naszego handlu, dochodząc do wniosku, że w przypadku niektórych przedsiębiorstw handlowych — ich istnienie wydaje się niecelowe, nie odpowiada bowiem aktualnym potrzebom obrotu towarowego w Poznaniu.

W związku z tym artykułem, otrzymaliśmy list p. Wiesława Gaweckiego, głównego księgowego przedsiębiorstwa MHD Artykułami Włókienniczymi w Poznaniu. List ten, z pewnymi skrótami, publikujemy obok wraz z polemicznymi uwagami autora naszego artykułu.

Wobec tego, że w artykule „Bieguny handlu poznańskiego” („Głos” z 6 I br.) rozważał organizację naszego handlu, dochodząc do wniosku, że w przypadku niektórych przedsiębiorstw handlowych — ich istnienie wydaje się niecelowe, nie odpowiada bowiem aktualnym potrzebom obrotu towarowego w Poznaniu.

W związku z tym artykułem, otrzymaliśmy list p. Wiesława Gaweckiego, głównego księgowego przedsiębiorstwa MHD Artykułami Włókienniczymi w Poznaniu. List ten, z pewnymi skrótami, publikujemy obok wraz z polemicznymi uwagami autora naszego artykułu.

Wobec tego, że w artykule „Bieguny handlu poznańskiego” („Głos” z 6 I br.) rozważał organizację naszego handlu, dochodząc do wniosku, że w przypadku niektórych przedsiębiorstw handlowych — ich istnienie wydaje się niecelowe, nie odpowiada bowiem aktualnym potrzebom obrotu towarowego w Poznaniu.

W związku z tym artykułem, otrzymaliśmy list p. Wiesława Gaweckiego, głównego księgowego przedsiębiorstwa MHD Artykułami Włókienniczymi w Poznaniu. List ten, z pewnymi skrótami, publikujemy obok wraz z polemicznymi uwagami autora naszego artykułu.

Wobec tego, że w artykule „Bieguny handlu poznańskiego” („Głos” z 6 I br.) rozważał organizację naszego handlu, dochodząc do wniosku, że w przypadku niektórych przedsiębiorstw handlowych — ich istnienie wydaje się niecelowe, nie odpowiada bowiem aktualnym potrzebom obrotu towarowego w Poznaniu.

W związku z tym artykułem, otrzymaliśmy list p. Wiesława Gaweckiego, głównego księgowego przedsiębiorstwa MHD Artykułami Włókienniczymi w Poznaniu. List ten, z pewnymi skrótami, publikujemy obok wraz z polemicznymi uwagami autora naszego artykułu.

Wobec tego, że w artykule „Bieguny handlu poznańskiego” („Głos” z 6 I br.) rozważał organizację naszego handlu, dochodząc do wniosku, że w przypadku niektórych przedsiębiorstw handlowych — ich istnienie wydaje się niecelowe, nie odpowiada bowiem aktualnym potrzebom obrotu towarowego w Poznaniu.

W związku z tym artykułem, otrzymaliśmy list p. Wiesława Gaweckiego, głównego księgowego przedsiębiorstwa MHD Artykułami Włókienniczymi w Poznaniu. List ten, z pewnymi skrótami, publikujemy obok wraz z polemicznymi uwagami autora naszego artykułu.

Wobec tego, że w artykule „Bieguny handlu poznańskiego” („Głos” z 6 I br.) rozważał organizację naszego handlu, dochodząc do wniosku, że w przypadku niektórych przedsiębiorstw handlowych — ich istnienie wydaje się niecelowe, nie odpowiada bowiem aktualnym potrzebom obrotu towarowego w Poznaniu.

W związku z tym artykułem, otrzymaliśmy list p. Wiesława Gaweckiego, głównego księgowego przedsiębiorstwa MHD Artykułami Włókienniczymi w Poznaniu. List ten, z pewnymi skrótami, publikujemy obok wraz z polemicznymi uwagami autora naszego artykułu.

Wobec tego, że w artykule „Bieguny handlu poznańskiego” („Głos” z 6 I br.) rozważał organizację naszego handlu, dochodząc do wniosku, że w przypadku niektórych przedsiębiorstw handlowych — ich istnienie wydaje się niecelowe, nie odpowiada bowiem aktualnym potrzebom obrotu towarowego w Poznaniu.

W związku z tym artykułem, otrzymaliśmy list p. Wiesława Gaweckiego, głównego księgowego przedsiębiorstwa MHD Artykułami Włókienniczymi w Poznaniu. List ten, z pewnymi skrótami, publikujemy obok wraz z polemicznymi uwagami autora naszego artykułu.

Wobec tego, że w artykule „Bieguny handlu poznańskiego” („Głos” z 6 I br.) rozważał organizację naszego handlu, dochodząc do wniosku, że w przypadku niektórych przedsiębiorstw handlowych — ich istnienie wydaje się niecelowe, nie odpowiada bowiem aktualnym potrzebom obrotu towarowego w Poznaniu.

W związku z tym artykułem, otrzymaliśmy list p. Wiesława Gaweckiego, głównego księgowego przedsiębiorstwa MHD Artykułami Włókienniczymi w Poznaniu. List ten, z pewnymi skrótami, publikujemy obok wraz z polemicznymi uwagami autora naszego artykułu.

Wobec tego, że w artykule „Bieguny handlu poznańskiego” („Głos” z 6 I br.) rozważał organizację naszego handlu, dochodząc do wniosku, że w przypadku niektórych przedsiębiorstw handlowych — ich istnienie wydaje się niecelowe, nie odpowiada bowiem aktualnym potrzebom obrotu towarowego w Poznaniu.

W związku z tym artykułem, otrzymaliśmy list p. Wiesława Gaweckiego, głównego księgowego przedsiębiorstwa MHD Artykułami Włókienniczymi w Poznaniu. List ten, z pewnymi skrótami, publikujemy obok wraz z polemicznymi uwagami autora naszego artykułu.

Wobec tego, że w artykule „Bieguny handlu poznańskiego” („Głos” z 6 I br.) rozważał organizację naszego handlu, dochodząc do wniosku, że w przypadku niektórych przedsiębiorstw handlowych — ich istnienie wydaje się niecelowe, nie odpowiada bowiem aktualnym potrzebom obrotu towarowego w Poznaniu.

W związku z tym artykułem, otrzymaliśmy list p. Wiesława Gaweckiego, głównego księgowego przedsiębiorstwa MHD Artykułami Włókienniczymi w Poznaniu. List ten, z pewnymi skrótami, publikujemy obok wraz z polemicznymi uwagami autora naszego artykułu.

Wobec tego, że w artykule „Bieguny handlu poznańskiego” („Głos” z 6 I br.) rozważał organizację naszego handlu, dochodząc do wniosku, że w przypadku niektórych przedsiębiorstw handlowych — ich istnienie wydaje się niecelowe, nie odpowiada bowiem aktualnym potrzebom obrotu towarowego w Poznaniu.

W związku z tym artykułem, otrzymaliśmy list p. Wiesława Gaweckiego, głównego księgowego przedsiębiorstwa MHD Artykułami Włókienniczymi w Poznaniu. List ten, z pewnymi skrótami, publikujemy obok wraz z polemicznymi uwagami autora naszego artykułu.

Wobec tego, że w artykule „Bieguny handlu poznańskiego” („Głos” z 6 I br.) rozważał organizację naszego handlu, dochodząc do wniosku, że w przypadku niektórych przedsiębiorstw handlowych — ich istnienie wydaje się niecelowe, nie odpowiada bowiem aktualnym potrzebom obrotu towarowego w Poznaniu.

W związku z tym artykułem, otrzymaliśmy list p. Wiesława Gaweckiego, głównego księgowego przedsiębiorstwa MHD Artykułami Włókienniczymi w Poznaniu. List ten, z pewnymi skrótami, publikujemy obok wraz z polemicznymi uwagami autora naszego artykułu.

Wobec tego, że w artykule „Bieguny handlu poznańskiego” („Głos” z 6 I br.) rozważał organizację naszego handlu, dochodząc do wniosku, że w przypadku niektórych przedsiębiorstw handlowych — ich istnienie wydaje się niecelowe, nie odpowiada bowiem aktualnym potrzebom obrotu towarowego w Poznaniu.

W związku z tym artykułem, otrzymaliśmy list p. Wiesława Gaweckiego, głównego księgowego przedsiębiorstwa MHD Artykułami Włókienniczymi w Poznaniu. List ten, z pewnymi skrótami, publikujemy obok wraz z polemicznymi uwagami autora naszego artykułu.

Wobec tego, że w artykule „Bieguny handlu poznańskiego” („Głos” z 6 I br.) rozważał organizację naszego handlu, dochodząc do wniosku, że w przypadku niektórych przedsiębiorstw handlowych — ich istnienie wydaje się niecelowe, nie odpowiada bowiem aktualnym potrzebom obrotu towarowego w Poznaniu.

W związku z tym artykułem, otrzymaliśmy list p. Wiesława Gaweckiego, głównego księgowego przedsiębiorstwa MHD Artykułami Włókienniczymi w Poznaniu. List ten, z pewnymi skrótami, publikujemy obok wraz z polemicznymi uwagami autora naszego artykułu.

Wobec tego, że w artykule „Bieguny handlu poznańskiego” („Głos” z 6 I br.) rozważał organizację naszego handlu, dochodząc do wniosku, że w przypadku niektórych przedsiębiorstw handlowych — ich istnienie wydaje się niecelowe, nie odpowiada bowiem aktualnym potrzebom obrotu towarowego w Poznaniu.

W związku z tym artykułem, otrzymaliśmy list p. Wiesława Gaweckiego, głównego księgowego przedsiębiorstwa MHD Artykułami Włókienniczymi w Poznaniu. List ten, z pewnymi skrótami, publikujemy obok wraz z polemicznymi uwagami autora naszego artykułu.

Wobec tego, że w artykule „Bieguny handlu poznańskiego” („Głos” z 6 I br.) rozważał organizację naszego handlu, dochodząc do wniosku, że w przypadku niektórych przedsiębiorstw handlowych — ich istnienie wydaje się niecelowe, nie odpowiada bowiem aktualnym potrzebom obrotu towarowego w Poznaniu.

W związku z tym artykułem, otrzymaliśmy list p. Wiesława Gaweckiego, głównego księgowego przedsiębiorstwa MHD Artykułami Włókienniczymi w Poznaniu. List ten, z pewnymi skrótami, publikujemy obok wraz z polemicznymi uwagami autora naszego artykułu.

Wobec tego, że w artykule „Bieguny handlu poznańskiego” („Głos” z 6 I br.) rozważał organizację naszego handlu, dochodząc do wniosku, że w przypadku niektórych przedsiębiorstw handlowych — ich istnienie wydaje się niecelowe, nie odpowiada bowiem aktualnym potrzebom obrotu towarowego w Poznaniu.

W związku z tym artykułem, otrzymaliśmy list p. Wiesława Gaweckiego, głównego księgowego przedsiębiorstwa MHD Artykułami Włókienniczymi w Poznaniu. List ten, z pewnymi skrótami, publikujemy obok wraz z polemicznymi uwagami autora naszego artykułu.

Wobec tego, że w artykule „Bieguny handlu poz

Obietnice „Eldomu“

Mechaniczny sprzęt w coraz większym stopniu ułatwia kobietom prace domowe. W 1965 r. notowało w Wielkopolsce blisko 304 000 pralek, ponad 63 000 lodówek, prawie 103 000 odkurzaczy i około 62 000 maszyn do szycia, przy czym z liczby tej przypada na Poznań 75 000 pralek, prawie 28 000 lodówek, około 45 000 odkurzaczy i blisko 18 000 maszyn do szycia.

W bieżącej 5-lacie przewidziano znaczne zwiększenie produkcji wszelkiego rodzaju zmechanizowanego sprzętu gospodarstwa domowego. Dzięki temu z końcem 1970 r. będzie w Wielkopolsce około pół miliona pralek, prawie 234 000 lodówek, 213 000 odkurzaczy i blisko 116 000 maszyn do szycia.

Tak znaczne zwiększenie produkcji wymagać będzie równo części, jak też rozszerzenia sieci zakładów usługowych, aby zepsuty sprzęt mógł być naprawiany szybko, w wielu przypadkach w domach klientów.

Przedsiębiorstwo Techniczno-Handlowe Zmechanizowanego Sprzętu Domowego „Eldom” rozszerzyło ostatnio znacznie swą działalność i dysponuje obecnie w naszym województwie 24 punktami na prawczych, w tym 6 w Poznaniu. Obsługują one określone rejon, odbierają samochody, ciężki sprzęt o wadze powyżej 15 kg z domów klientów i odwożą im go na miejsce.

W wielu przypadkach reperacje dokonywane są na miejscu. Placówki „Eldomu” dysponują bowiem 28 samochodami, z których 7 wyposażono w podręczne warsztaty. W najbliższym czasie przedsiębiorstwo ma uzyskać dalsze i przystosuje je również do pracy w terenie. Zlecenia na reperacje przyjmują w małych miejscowościach 62 punkty, przeważnie gminne spółdzielnie lub sklepy MHD.

W „Eldomie” podjęto już różne kroki dla skrócenia terminów napraw. Przy ul. Wrzesińskiej w Poznaniu powstała baza, do której zakresu działalności należy regeneracja agregatów absorpcyjnych do lodówek, przeważanie silników i produkcja unikalnych części

zamiennych. Ci, którym zepsują się pralki w Poznaniu, mogą zgłaszać zlecenia na naprawę nawet telefonicznie w wyspecjalizowanym do tych celów warsztacie przy ul. Cedrowej.

Około 75-80 proc. wszelkiego rodzaju napraw w województwie dokonuje się zresztą obecnie w okresie do 10 dni, 5 proc. w ciągu dwóch tygodni, a pozostałe w dłuższym terminie, z uwagi na brak krajowych lub zagranicznych części zamiennych. W tych ostatnich jednak przypadkach, kiedy nie można dokonać szybko naprawy z winy przedsiębiorstwa czy z innych względów, „Eldom” zamierza pozostawiać w domach klientów sprzęt zastępczy.

Jeżeli chodzi o rozmiary przeprowadzanych napraw, to jest ich z każdym rokiem więcej. O ile w 1963 r. przeprowadzono ich w placówkach „Eldomu” 18 000, to w roku ubiegłym już 42 000. Warto również wspomnieć, że w „Eldomie” zastrzeżono ostatnio od biór jakościowy sprzętu zmechanizowanego. M. in. zakwestionowano spośród dostarczonych przez producentów wyrobów 505 pralek, 155 odkurzaczy i 76 lodówek. W związku

ze złą jakością produkcji zapłacili „Eldomowi” z tytułu kar 688 000 zł. W brakorobstwie przoduje Myszowska Fabryka Naczyni Emaliowanych, wytwarzająca pralki „Światowid”, Dolnośląska Fabryka Wyrobów Błazanych i Rzeszowska Fabryka Sprzętu Gospodarskiego.

W rozwoju „Eldomu” notuje się jednak obok osiągnięć także trudności. Do tej pory nie uruchomiono m. in. mimo maszy zleceń, placówek „Eldomu” w Międzychodzie i Wolsztynie, ponieważ władze terenowe nie przydzieliły na ten cel potrzebnych lokali. Tymczasem właśnie w tych rejonach tego typu placówki są bardzo pożądane, ponieważ w zachodnich powiatach sieć „Eldomu” jest niska i uszkodzony sprzęt musi być transportowany do baz odległych o kilkadziesiąt kilometrów.

Kłopoty sprawia również to, że część GS-ów nie wykazuje operatywności w przyjmowaniu zleceń na naprawy, choć przewidziano z tego tytułu prowizję. Sam personel „Eldomu” narzeka na rozbudowany system tzw. dokumentacji. Stąd apel do władz centralnych „Eldomu” o uproszczenie dokumentacji przy przyjmowaniu zleceń. Zaoszczędzi to pracownikom sporo czasu.

BRONISŁAW LISOWSKI

Koncentrować czy rozdrabniać?

Poznań rośnie, a około 40 procent jego mieszkańców mieszka w nowych domach, wyposażonych w centralne ogrzewanie, łazienki itp. Szczęśliwie się tym i słusznie. Jeśli mamy gości w mieście, to wieziemy ich na nowe osiedla. Na nowym budownictwie koncentrujemy niemal całą uwagę, siły i środki.

Wydaje się jednak, iż ten sposób rozumowania — chociaż tendencja budowania dużych i dobrze jest bezsporna — służy — kryje w sobie pewne niebezpieczeństwo. Jakże? Otóż nie uwzględnia on dostatecznie interesów bytowych tej części obywateli miasta (60 proc.) którzy mieszkają w starych domach, pamiętających często XIX wiek i dwie wojny światowe. Domy te pozbawione są często elementarnych wygód i — co ważniejsze — wymagają pieczołowitej konserwacji i remontów. Zresztą konserwacji wymagają także domy nowe, zbudowane za naszych czasów. Niektóre z nich wymagają już nawet remontów zapobiegawczych. I jest to problem nie tylko poznański.

Tymczasem od 20 lat remonty domów są jakby utra-

Remontowy dylemat

pieniem miejskiej gospodarki. Po wojnie nie było budować ani jednego roku, w którym by w Poznaniu w pełni wykonano plan remontów (nie mówiąc o jakości wykonawstwa) mimo, iż środki wydzielane na ten cel były niewspółmierne do potrzeb. Fachowcy przewidują, iż w latach 1966-70 ubytki naturalne, spowodowane dekapitalizacją domów, sięgną w Poznaniu 10,3 tysiąca izb, a więc ponad 17 procent tego, co zamierzamy w tym okresie wybudować.

Z rachunku ekonomicznego wynika, iż w określonych przypadkach, np. w warunkach występowania niedoboru materiałów budowlanych i mocy przerobowej, opłaca się zbudować jeden nowy dom mniej — dla ratowania przed zniszczeniem stu domów starych. Z oficjalnych enuncjacji wynika jednak, iż wcale się na to nie zanosz. W latach 1966-70 również nie przewiduje się dostatecznych środków dla ratowania starych domów. Instytucjom zajmującym się remontami nadal brakować będzie pieniędzy, materiałów, maszyn, robotników, i dokumentacji technicznej. Można więc wy-

razić obawę, iż w następnej 5-lacie ubytek izb mieszkalnych z tytułu dekapitalizacji domów będzie wyższy.

Ta sytuacja sprawiła, iż wśród działaczy odpowiedzialnych za stan „substancji mieszkaniowej” w mieście, nastąpił podział opinii, reprezentujących przeciwstawne sobie poglądy na remontowy problem.

Jedni są zdania, iż przy ograniczonych środkach należy zwrócić większą uwagę na remontach bieżących i zapobiegawczych. Mała dziurka w dachu — argumentują oni — w porę nie załatwana, staje się dziurą wielką. Wydatek tysiąc złotych potrzebny na załatwienie małej dziury, po paru latach urasta do wydatku stu-tysięcznego.

Drudzy twierdzą natomiast, że należy skoncentrować gros szerepnych sił i środków na remontach kapitalnych, by uchronić przed zniszczeniem to, co uratować można. Twierdzą oni, że remonty kapitalne należy prowadzić metodą przez myśl, skupiając potencjał przedsiębiorstw remontowych na wybranych rejonach i ulicach. Remontowane domy trzeba także — ich zdaniem — modernizować: dzielić wielopokojowe mieszkania na mniejsze, wyposażone w kuchnię, łazienki itp. Tam, gdzie można — doprowadzać kanalizację i gaz.

Pierwsi mają za sobą tysiące lokatorów, nękanych dziecięciakami drobnych bolączek, które można stosunkowo łatwo i niewielkim kosztem usunąć. Drugich popierają administracje domów i przedsiębiorstwa remontowe, którym zależy na zwięźeniu frontu robót i dużym przerobie.

Nie opowiadamy się za żadnym z tych poglądów. Po prostu relacjonujemy, że takowe istnieją. O wyborze kierunku działania powinna — naszym zdaniem — zdecydować wieloklinowa analiza ekonomiczna, uwzględniająca pewne aspekty społeczne.

PIOTR CHOJNACKI

„Michałki” dorastają

Wielu słuchaczy ze sceny, której tu zresztą wcale nie ma! Występy odbywają się pomiędzy stolikami. Panuje atmosfera koleżeńskich życzliwości, zrozumienia, serdeczności. Co najbardziej może się podobać? Chyba świeżość zespołu. Dają się odczuć zarówno w montażu przedstawienia, jak i w sposobie wykonywania tekstów. Wykonawcy nie silą się na zawodową sztampę, chcą być sobą, chcą bawić i bawić się sami. Jak długo? Oto jest pytanie: „Michałki” występowały kilkakrotnie w klubie przy pl. Wolności, zaprezentowały się również w klubie dzielnicowym ZNP przy swojej rodzinnej szkole.

Kabaret zgłosił również swój udział do festiwalu CRZZ. Na tę imprezę chce przygotować nowy program — komedię rybałtowską z XVII w. Młodym nauczycielem pomaga w pracy ich reżyser — p. Urszula Wierzbicka — „polonistka” ze szkoły podstawowej na Junikowie. (znana z tego, iż kiedyś prowadziła zespół żywego słowa przy Liceum Ogólnokształcącym w Stupcy, który zrobił furorę na występach ogólnopolskich w Szczecinie). Z tą komedią „Michałki” chcą wystąpić dla kolegów z Poznania, już w marcu. Na maj projektują jeszcze jedną premierę.

Wszystkim ich poczynaniom patronuje — nieodmiennie serdecznie — kierownik klubu.

Dnia 28 lutego 1966 r. zmarł, opatrzony Sakramentami św., nasz najukochańszy mąż, ojciec, brat, teść, dziadek i szwagier, śp.

MARCIN WYTRZYSZCZAK

o czym zawiadamia pogrążona w głębokim smutku RODZINA

Pogrzeb odbędzie się w czwartek, w dniu 3 marca 1966 r. o godz. 13.45 z kaplicy cmentarnej na Junikowie.

Poznań, Laskarego 1 m. 4.

Dnia 28 lutego 1966 r. zmarła w Bogu, po długich cierpieniach, opatrzona Sakramentami św., nasza najdroższa mama, teściowa i babcia, przeżywszy lat 73, śp.

Pelagia Jóźwiak

z domu Rożek

W ciężkim smutku pogrążona DZIECI i WNUKI

Pogrzeb odbędzie się w czwartek, dnia 3 bm. o godz. 10.50 z kaplicy cmentarnej na Górczynie.

Poznań, Strzelecka 17 m. 32.

W poniedziałek, dnia 28 lutego br., po długiej chorobie znoszonej przez 25 lat z wielką cierpliwością i poddaniem, zmarł, opatrzony Sakramentami św., nasz najukochańszy mąż, ojciec, dziadek, teść i brat, przeżywszy lat 71, śp.

Bolesław Pankowski

Wyprowadzenie zwłok z domu żałoby w czwartek, dnia 3 marca br. o godzinie 10 do kościoła Fabryczna, gdzie zostanie odprawiona msza św. żałobna, po czym pogrzeb na cmentarzu parafialnym.

o czym zawiadamia RODZINA

Ostrów Wlkp., Rynek 10, Poznań, Rogoźno.

18011g

Dnia 28 lutego 1966 r. zmarł

Marcin Wytryszczak

starszy księgowy, długoletni, zasłużony pracownik Muzeum Narodowego w Poznaniu.

Cześć Jego pamięci!

DYREKCJA — P. O. P. — RADA ZAKŁADOWA KOLEŻANKI i KOLEDZY

K1415

Dnia 28 lutego 1966 r. zmarł opatrzony Sakramentami św., po długich i ciężkich cierpieniach, nasz ukochany ojciec, teść i dziadek, przeżywszy lat 70, śp.

Zygmunt Cichowski

Pogrzeb odbędzie się w czwartek, dnia 3 marca br. o godz. 12.15 z kaplicy cmentarnej na Junikowie.

o czym zawiadamiają w smutku pogrążeni

CÓRKI, SYN, SYNOWA, ZIĘCIOWIE i WNUKI

Poznań, ul. Srebrna 8.

17966g

Dnia 28 lutego 1966 roku zmarł

inż. Zygmunt Cichowski

długoletni pracownik Biura Projektów Organizacji Gospodarstw Rolnych.

W Zmarłym tracimy dobrego pracownika i szczerze oddanego koleżkę i przyjaciela. Pogrzeb odbędzie się dnia 3 marca br. o godzinie 12.15 na cmentarzu na Junikowie.

Rodzinie Zmarłego SKŁADAMY WYRAZY WSPÓŁCZUCIA

RADA ZAKŁADOWA — DYREKCJA KOLEDZY

17991g

Dnia 28 lutego 1966 r. zmarł nagle, namaszczonej Olejami św., mój najdroższy mąż, nasz ukochany ojciec, teść, dziadek, brat, szwagier, przeżywszy lat 73, śp.

Franciszek Grafender

Pogrzeb odbędzie się w piątek, dnia 4 bm. o godz. 13.45 z kaplicy cmentarnej na Junikowie.

Pogrążeni w głębokim smutku

ZONA, CÓRKI, SYNOWIE, SYNOWE, ZIĘCIOWIE i WNUKI

Poznań, Piekary 8a.

Stęszew, Dębienko, Gniezno, Wrocław, Chicago.

18098g

Dnia 28 lutego 1966 r. zmarł

Stanisław Jakubowski

przewodniczący Rady Zakładowej — kierownik Działu Handlowego — odznaczony Srebrnym Krzyżem Zasługi.

Zegnamy z głębokim żalem naszego długoletniego, serdecznego i nieustraszonego koleżkę i współpracownika, oddanego całym sercem pracy społecznej i zawodowej.

Jego pamięć pozostanie wśród nas na zawsze.

RODZINIE ZMARŁEGO

składamy SERDECZNE WYRAZY WSPÓŁCZUCIA.

Pogrzeb odbędzie się w czwartek, dnia 3 marca br. o godz. 12.45 na cmentarzu na Junikowie.

WSPÓŁPRACOWNICY — RADA ZAKŁADOWA DYREKCJA — P. O. P.

P. P. „MOTOBYT” W POZNANIU

K1406

Dnia 27 lutego 1966 r. zakończył swój pracowity żywot, mój najdroższy mąż i przyjaciel, ukochany brat, zięć, szwagier i wujek, śp.

Czesław Trawiński

Pogrzeb odbędzie się w środę, dnia 2 marca br. o godz. 15 na cmentarzu Bożego Ciała przy ul. Bluszczej.

W głębokim smutku pogrążona

ZONA z RODZINĄ

18005g

S. + P.

ZYGMUNT CICHOWSKI

urodzony 30 kwietnia 1895 r. w Skórnicach.

Po długich i ciężkich cierpieniach, opatrzony Sakramentami św. zmarł w Panu dnia 28 lutego 1966 r. w Poznaniu.

Pogrzeb odbędzie się w czwartek, dnia 3 marca br. o godz. 12.15 na cmentarzu na Junikowie.

o czym zawiadamiają

SIOSTRY i RODZINA

17965g

Dnia 27 lutego br. zmarł

mgr Stanisław Kuhnen

długoletni kierownik Apteki nr 77 w Zbąszyniu.

W Zmarłym straciłmy wzorowego współpracownika i serdecznego koleżkę.

Cześć Jego pamięci!

Pogrzeb odbędzie się w środę, dnia 2 marca 1966 r. o godz. 16 w Zbąszyniu.

RADA ZAKŁADOWA — DYREKCJA

Zarządu Aptek Województwa Poznańskiego i m. Poznania w Poznaniu

K1430

Dnia 28 lutego 1966 r. zmarła, opatrzona Sakramentami św., nasza najukochańsza mama, siostra, teściowa i babunia, śp.

Władysława Paszek

Pogrzeb odbędzie się w czwartek, 3 marca br. o godz. 14.15 z kaplicy cmentarnej na Junikowie.

W głębokim smutku pogrążona

DZIECI i RODZINA

Poznań, ul. Wrocławska 17.

18053g

Nieruchomości

Oddam w dzierżawę gospodarstwo 3 ha z budynkami, razem lub oddzielnie. Działek Poznań 29, Piątkowo.

16603g

Sprzedam gospodarstwo rolne, 11 ha. Jan Łakomski, Kruszewo, pow. Czarńków.

16679g

Dnia 28 lutego 1966 r. zmarł po krótkich cierpieniach, namaszczonej Olejami św., mój kochany mąż, przeżywszy lat 59,

ADAM PRYME

mistrz szermiski

Pogrzeb odbędzie się w dniu 3 marca 1966 r. o godz. 13.15 z kaplicy cmentarnej na Junikowie.

W smutku pogrążona

ZONA

Poznań, ul. Śniadeckich 4 m. 14.

18001g

MUZA

Archeologiczne (Mielżyńskiego 27/29) — godz. 13-19.

Broni (Stary Rynek) — godz. 11-17.

Historii m. Poznania (Stary Rynek) — g. 12-18.

Instrumentów Muzycznych (Stary Rynek 5) — godz. 9-15.

Kultury i Sztuki Ludowej — godz. 10-15.

Militarium (Cytadela) — godz. 12-15.

Narodowe — (Al. Marcinkowskiego) — g. 10-15.

Przyrodnicze (Świerczewskiego 19) — godz. 11-18.

Rzemiosł Artystycznych (Zamek Przemysława) — godz. 10-15.

WYSTAWY

Muzeum Historii m. Poznania (Stary Rynek) — g. 9-15.

Pawilon Meblowy (Swarzędz — ul. Wrzesińska nr 28) — wystawa meblowa — godz. 9-17.

Klub MPiK (Ratajczaka 39) — „Kamera przez Kraj Rad” — g. 10-20.

WOIT (St. Rynek 10) — „Szlakiem etykiety po Wielkopolsce” — g. 9-17.

Uniwersytet Robotniczy ZMS (Szamarzewskiego 89) — „Pierwsze dni wyzwolenego Poznania” — fotogramy Z. Zielenackiego — godz. 15.30-19.30.

Muzeum Narodowe — wystawa prac Zbigniewa Makowskiego — g. 9-15.

ZPAF (Stary Rynek) — „Malarstwo Jamesa Pichette'a” — godz. 10-18.

Galeria Klubu Studentów „Od nowa” — wystawa grafik malarzy włoskich — godz. 17-22.

Pałac Kultury — „Młodzież o swoim mieście” — „Wrażenia z pobytu w ZSRR” i „Szlakiem etykiety po Wielkopolsce” — godz. 10-18.

BWA (St. Rynek) — „Za głębie Końskiego — Turcie” — PGR Czempin, Kuźnica Czarnkowska w malarstwie, grafice i rysunku — godz. 10-18.

DYZURY

Szpital Kliniczny im. Świątecznego — chirurgia, internia (ul. Przybyszewskiego 49, telefon 612-11).

Państw. Szpital Kliniczny im. Pawłowa — okulistyka (ul. Garbary 17, tel. 510-21).

Woj. Szpital Dziecięcy — chirurgia dziecięca do lat 14 (ul. św. Józefa 8/9, tel. 536-21).

Stacja Pogotowia Ratunkowego m. Poznania (Chelmonskiego 20) obsługa tylko na terenie Poznania wypadki uliczne i w miejscach publicznych, tel. 99; nagłe zachorowania w domu — tel. 544-44 i 544-45; porady lekarskie, telefon 627-35.

Wojewódzka Stacja PR (ul. Kościuski 103, tel. 556-56).

Apteki: Marcinkowskiego 11 (czynna całą dobę). Dyżurny nocny: Główna 53 i Staroleka 79.

Lekarz Weterynarii — Miejska Lecznica dla Zwierząt — ul. Grunwaldzka 248, tel. 635-11 — g. 8-21 (w nocy — nagłe wypadki).

Dobre wyniki prac społecznych

Uroczysta sesja DRN Wilda

W sali ZNTK przy ul. Roboczej odbyła się w poniedziałek uroczysta sesja DRN Wilda. Przybyli na nią przedstawiciele władz partyjnych, miejskich i dzielnicowych. Podsumowania czynów i prac społecznych zrealizowanych na terenie dzielnicy w 1965 r. dokonał sekretarz Prezydium DRN — J. Goździk.

Znaczenie wzrosła aktywność społeczna mieszkańców Wildy w ostatniej pięcioletniej. Wykonano w tym okresie czynów społecznych wartości ponad 57 mln zł. W samym tylko roku 1965 wartość tych czynów zamyka się kwotą 13,3 mln zł, z czego na gospodarkę komunalną i mieszkaniową przypada 7,5 mln zł, a na oświatę i kulturę 3,5 mln zł. Na szczególne wyróżnienie zasługuje działalność komitetów blokowych. I tak np. działający na terenie Komitetu Blokowego nr 25 Społeczny Komitet Budowy Dróg i Ulic wykonał prace przy kładzeniu chodników na ulicach Włoszakowskiej, Śmiełowskiej, Szubińskiej, Rawickiej i Gostyńskiej o wartości 1,9 mln zł. Podobne prace wykonał mieszkający komitetów nr 22, 24 i 27.

Na osiedlu świerczewskim rozpoczęto w r. 1965 przy pomocy finansowej zakładów HCP, budowę wodociągu. Wartość wykonanych prac — 385.000 zł.

Nauczyciele i młodzież szkół na oraz rodzice niejednokrotnie zasłużyli na najwyższe uznanie podejmując cenne, społeczne inicjatywy. Wymienić tu należy przede wszystkim: Technikum Mechaniczne na Dębce, Zasadniczą Szkołę Zawodową przy ZNTK a także licea ogólnokształcące nr 5 i 9.

Nieomal we wszystkich czynach i pracach społecznych uczestniczyli zakłady pracy. Dużą pomoc okazały one szczególnie przy budowie parku na Łęgach Dębskich, a także przy różnego rodzaju pracach remontowych itp.

Z organizacji społecznych na pierwszym miejscu należy wymienić ZMS. Wykonał on w r. 1965 czynów i prac społecznych o ogólnej wartości 4,5 mln zł.

Przed rozpoczęciem sesji zakła-

Inicjatywa ZMS-owców „Lechia”

Pomoc i atrakcje dla rencistów

Zarząd Zakładowy ZMS przy Fabryce Mydła i Kosmetyków „Lechia” postanowił otoczyć troskliwą opieką starszych, zasłużonych pracowników, którzy korzystają obecnie z emerytury, czy renty.

Z formami tej opieki zostali zapoznani renciści ostatnio podczas spotkania w świetlicy przy ul. Staroleckiej. Opieka sprowadzi się przede wszystkim do organizacji wypoczynku oraz udzielania rencistom stałej pomocy w życiu codziennym. Przewodniczący Zarządu Zakładowego ZMS, Józef Ur-

banowski poinformował, że 32 rencistów skorzysta w tym roku z wczasów w ośrodkach „Lechia” w Sierakowie i Dziwnowie, a ponadto zorganizuje się dla b. pracowników „Lechia” 4 wycieczki autokarowe, zapewni bezpłatne bilety na jedno z przedstawień teatralnych i seans filmowy.

Niezależnie od tego ZMS zorganizował młodzieżowe pogotowie, które po otrzymaniu telefonicznego lub listownego sygnału, udzielać będzie rencistom pomocy w załatwianiu różnych życiowych spraw, w dokonywaniu napraw itp. W lokalu przy ul. Staroleckiej nr 2/8 założono też Klub Seniora, w którym organizowane będą dla byłych pracowników różne imprezy i spotkania. Piątkowe spotkanie z rencistami przy kawie, ciastkach i występach artystycznych minęło w bardzo serdecznej atmosferze i zapoczątkowało niewątpliwie dalsze, także indywidualne, ponieważ renciści mogą tu korzystać m. in. z audycji telewizyjnych.

Wszystkie poczynania ZMS-owców stały się możliwe dzięki poparciu i pomocy finansowej udzielonej przez Komitet Zakładowy PZPR, Radę Zakładową oraz dyrekcję „Lechia”. Inicjatywa jest bardzo cenna i warto ją upowszechnić także w innych wielkopolskich zakładach. (b)

Capella Coloniensis w auli UAM

W piątek, 4 bm., w auli UAM o godz. 19.30 odbędzie się jeden, bardzo atrakcyjny koncert barokowej orkiestry „Westdeutschen Rundfunks” Capella Coloniensis. Zespół, utworzony w 1954 r., składa się z 39 muzyków a więc odpowiada kapeli dworskiej XVIII wieku. Gra na dawnych instrumentach. Zyskał on już sławę światową. Poza krajami Europy zachodniej odbył 3-tygodniowe tournée artystyczne po Związku Radzieckim w 1962 r., a w 1964 r. koncertował w Japonii i Indii. Zespół wszędzie odnosił wielkie sukcesy czego potwierdzeniem były entuzjastyczne recenzje prasowe. Capella Coloniensis brała również udział w znanych festiwalach muzycznych m. in. w Sztokholmie, Bazylei, „Wiener Festwochen”, oraz w Osace.

Dyrygentem tego znakomitego zespołu jest Ferdinand Leitner, solistami — Ulrich Grelling (skrzypce), Günther Höller (flet podłużny), Hans Martin Linde — (flet poprzeczny).

W programie: J. S. Bach — Uwertura nr 3 D-dur, G. P. Telemann — Koncert na 2 flety, smyczki i basso continuo, G. F. Händel — Uwertura i muzyka baletowa z op. Alcina, W. A. Mozart — Serenada D-dur K. V. 203 i Marsz K. V. 237. (na)

„Spotkania przy świecach” w Klubie „Nurt”

Do programu Studenckiego Klubu „Nurt” od niedawna wprowadzono nową cykliczną imprezę kulturalną „Spotkania przy świecach”. Mają one na celu szerokie zaznajomienie środowiska studenckiego z aktualnymi problemami współczesnej kultury polskiej. W programie mamy więc spotkania autorskie znanych poetów i literatów, prelekcje na tematy malarstwa itp. Na kolejne piątkowe (4. III.) spotkania zapowiedzieli swój przyjazd redaktorzy „Współczesności” — Drozdowski i Sito. W niedalekiej przyszłości spodziewany jest przyjazd poetów z Krakowa: Szymborskiej, Nowaka, Sliwiaka i innych.

Spotkania cieszą się zrozu-miałym zainteresowaniem studentów, którzy licznie przybywają na te imprezy. Mają one zjawisko bezsporniejszy rozmowy z przedstawicielami kultury i sztuki. Można się jednak zastanowić, czy nie byłoby właściwe na tego rodzaju spotkania zapraszać nie tylko literatów, ale również znanych krytyków, tak muzycznych jak literackich, przedstawicieli teatru, filmu, telewizji i innych dziedzin kultury. „Spotkania przy świecach” powinny stać się przeglądem tendencji rozwojowych i kierunków kultury polskiej. Wówczas staną się zapewne jeszcze bardziej popularne i przeksztalcały się w imprezę kulturalną numer jeden poznańskiego środowiska studenckiego. (zk)

Działacze motorowi rozliczają się ze swej pracy

Polski Związek Motorowy jest bodaj jedynym związkiem sportowym, którego zakres pracy obejmuje nie tylko sport i turystykę, ale także szeroko pojętą działalność gospodarczą. Wszelkie próby oceny pracy PZM, muszą więc, rzecz jasna, wykraczać poza powszechnie przyjęty schemat oceny związków, zamykających się zazwyczaj na wąskiej specjalizacji.

Sport motorowy ze szczególnym uwzględnieniem masowego, turystyka dla członków klubów, zrzeszonych w PZM, oraz działalności usługowej wyodrębnionej jednostki, budowa campingów i stacji obsługi kierowców na najważniejszych szlakach, ruchoma pomoc drogowa i olbrzymi aparat szkolący kierowców — amatorów i zawodowych — oto schematyczne zestawienie zakresu pracy PZM.

W najbliższą sobotę odbędzie się w Poznaniu okręgowy sprawozdawczy-wyborczy zjazd delegatów PZM, który dokona oceny czteroletniej kadencji obecnych władz i wybierze nowe. Warto przy tej okazji spojrzeć na bilans chociażby minionego roku.

W okręgu poznańskim zrzeszonych jest aktualnie 28 klubów i sekcji motorowych, w większości z terenu. Niektóre z nich mają od lat ustaloną markę, ale są również takie, które powstały stosunkowo niedawno, a już nawiązały do wojewódzkiej czołówki, jak np. KS Motor w Pile i Ostrowie, KS Górnik w Turku czy KS Turbina Poznań.

Wyścigi trawiaste są starą po-znańską specjalnością, mocno za-szczepioną przez zasłużony klub Unie; tylko w tej konkurencji odbywają się mistrzostwa okręgu. W pozostałych dyscyplinach, jak np. crossach, zawodnicy wielkopolscy walczą wspólnie z reprezentantami innych okręgów w tzw. strefie północnej, odnosząc niemałe sukcesy, mimo silnej konkurencji szczecińskiego Junaka. W II lidze żużlowej reprezentują okręg poznański trzy kluby, borykające się od kilku lat z poważnymi kłopotami finansowo-sprzętowymi.

Nieomal słyszeliśmy także o samochodziarach, którzy rozgrywają rajdy okręgowe i z powodzeniem startują w poważniejszych imprezach krajowych i międzynarodowych. W tej dyscyplinie prym wiodzie Automobilklub Wielkopolski z jego terenowymi oddziałami. Na szczególną uwagę zasługuje w działalności AW, organizowanie popularnych imprez, mających znaczenie nie tyle sportowe, ile wpływające na podnoszenie kwalifikacji kierowców i kultury jazdy. Z kilku przykładów warto wymienić tradycyjny rajd ciężarówek dla kierowców samochodowych.

Wyniki katingowców są czytelnikom „Głosu” na ogół znane jako, że co roku odbywa się Wyścig o Puchar „Głosu”, organizowany przez AW. Jedynym motorowcem, który znalazł się na liście 10 najlepszych sportowców wielkopolskich w 1965 r., był właśnie katingowiec — Kazimierz Krotoski.

Nowością jest kierunek, lansowany przez Okręgową Komisję Sportu Popularnego, która — łącząc elementy sportowe z turystycznymi — zorganizowała kilka atrakcyjnych imprez nawet dla motorowców. Poważnym rozdziałem w pracy okręgu PZM jest turystyka motorowa — od klubowych rajdów i zlotów, poprzez ogólnopolskie, organizowane w Poznaniu, a na eliminacjach do turystycznych mistrzostw Polski skończywszy. W minionym roku Komisja Turystyki zweryfikowała 159 książeczek Turysty Motorowego, przyznając 3 złote odznaki, 83 srebrne i 73 brązowe.

Dom Kierowcy w Lesznie znany jest liczny turystom zmotoryzowanym, korzystającym z usług stacji obsługi. Podobne ośrodki szkolenia połączone ze stacjami ob-

siugi, powstaną do przyszłego roku w Koninie i Kaliszu.

O udziale Polskiego Związku Motorowego w szkoleniu kierowców niech świadczy tylko jedna liczba. Kursanci przejechali drogami Wielkopolski w ramach szkolenia w roku 1965 na samochodach i motocyklach 1.599.231 km.

Tak wygląda w największym skrócie działalność jednego ze związków, dokonujących własnego bilansu swej pracy. (Bod)

dalekopisem

PLYWACKI REKORD ŚWIATA

Na zawodach pływackich w południowoafrykańskiej miejscowości Durban 13-letnia pływaczka tego kraju, Karen Muir ustanowiła rekord świata na 110 y grzbiet o-sięgając czas — 1.08.0.

REMIS PIŁKARZY LIVERPOOL

W Budapeszcie rozegrane zostało pierwsze ćwierćfinałowe spotkanie Pucharu Zdobywców Pucharów między Honvedem i liderem ekstraklasy angielskiej Liverpool. Mecz zakończył się wynikiem bezbramkowym — 0:0.

Warto przypomnieć, że przed kil-

koma dniami warszawska Legia pokonała w Budapeszcie Honved — 3:1.

A. BACHLEDA — REWELACJA MISTRZOSTW

Bohaterem tegorocznych narciarskich mistrzostw Polski był młody 19-letni Andrzej Bachleda z zakopiańskiego Startu. W imponującym stylu zdobył on trzy tytuły mistrzowskie — w jeździe, w slalomie gigantycznym i slalomie specjalnym. We wtorek wygrał ostatnią konkurencję mistrzostw — slalom specjalny, wyprzedzając o 1,6 sek. swego najgroźniejszego rywala Bronisława Trzebunę. Warto przypomnieć, że tylko pech pozbawił go czwartego tytułu w kombinacji, bowiem został wyeliminowany z walki wskutek uszkodzenia wiązania przy nardzie.

POLACY SZYBSI

Polscy kolarze, przebijający na zgrupowaniu treningowym w bułgarskiej miejscowości Płowdi, gdzie przygotowują się do Wyścigu Pokoju wzięli udział wraz z kadrą bułgarską w wyścigu na czas. Zawodnicy mieli do pokonania dystans 57 km. Najlepszymi okazali się trzej Polacy. Wygrał Zielinski przed Gazdą i Kozłowskim. Z Bułgarów Kotew, zajął 4 miejsce.

SZACHOWE MISTRZOSTWA POLSKI

Przedostatnia 14 runda rozgrywanych w Rzeszowie 23 szachowych mistrzostw Polski mimo, iż upełniła „pod znakiem” remisów, przyniosła niespodzianki, w postaci aż dwu porażek, prowadzącego przez wiele rund Grabczeskiego. Przekreśliło to wszystkie jego szanse na tytuł. Skorzystał z tego Kostro, który mimo remisowej partii — ma już obecnie punkt przewagi nad pozostałą stawką, a tym samym najprawdopodobniej zapewnił tytuł mistrza. W rozegranych spotkaniach Pietrusiak (Lech Poznań) zremisował z Kostro (Hutnik Nowa Huta), a Tarnowski (Juwenia Kraków) zremisował ze Schmidtem (Foczwizko Poznań).

Po 14 rundach prowadzi Kostro 9,5 pkt. przed Pietrusakiem, Filipowiczem i Sydorem po 8,5 pkt. (za)

INFORMUJEMY

Zebrań Sekcji Nauczycieli Eme-rytów dzielnic Grunwald i Wilda ze współzawodniczą prof. Stefana Stuligrosza odbędzie się w czwartek, 3 bm. o godz. 18 w sali Technikum Handlowego przy ul. Śniadeckich 54/58.

Wydział Oświaty i Kultury Prezydium Dzielnicowej Rady Narodowej Jężyce podaje do wiadomości, że 7, 8, 9 i 10 marca br. trwać będą zapisy dzieci urodzonych w 1959 r. do kl. I szkoły podstawowej. Rodzice lub opiekunowie zobowiązani są zgłosić dziecko w szkole obwodowej bez względu na jego stan zdrowia i rozwój umysłowy. Szkoły przyjmują zgłoszenia w godzinach 10—12 i 16—18. Należy przedłożyć skrócony akt urodzenia lub dowód osobisty rodziców oraz świadectwa szepień dziecka.

W Muzeum Historii Poznania

„Medycyna wielkopolska” i wystawy Tysiąclecia

Otwarcie wystawy „Medycyna Wielkopolska na przestrzeni wieków” zbiegło się z wmurowaniem tablic pamiątkowych na Starym Rynku i przy ul. Józefa ku czci wybitnych lekarzy: Józefa Strusia, Jana Chrościejewskiego i Tomasza Drobnika. Sama wystawa przypominała dorobek tych lekarzy, ich zasługi zarówno w dziedzinie medycyny jak i działalności społecznej.

Otwarto ją w stulecie Wydziału Lekarskiego Poznańskiego Towarzystwa Przyjaciół Nauk, wielce zasłużonego dla rozwoju naszego miasta i województwa. Jest jedną z najciekawszych ekspozycji, archiwalnych, nieniszczalnych zresztą, które ostatnio mieliśmy możliwość oglądać. Tak się złożyło, że jest to pierwsza tego rodzaju wystawa poświęcona w całości rozwojowi sztuki lekarskiej. Wystawa zawiera krótki przegląd historii medycyny wielkopolskiej na przestrzeni wieków. Obszerne zbiory antropologiczne obrazują rozwój nauk lekarskich w czasach dawnych, zaś staranna dokumentacja, uzupełniona materiałem zdjęciowym, sięga nowszej historii i czasów współczesnych.

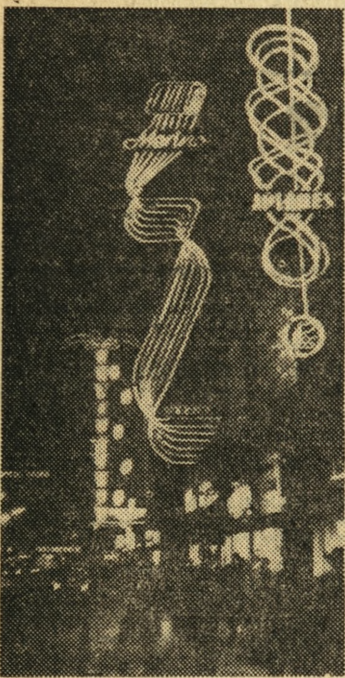
Jak się okazuje, dorobek medycyny wielkopolskiej jako gałęzi wiedzy jest niemały. Świadczą o tym chociażby liczne publikacje i rozprawy naukowe zgromadzone na wystawie. Ale nie tylko. Bogate

jest również czasopiśmiennictwo lekarskie — wydawane przez różne ośrodki naukowe i specjalistyczne; by wymienić kilka z tytułów: „Nowiny lekarskie”, „Przegląd Antropologiczny” czy „Balneologia Polska”.

Jest to więc wystawa interesująca i pożyteczna zarazem. Dobrze się stało, że termin jej trwania przedłużono, udostępniając w ten sposób zbioru większej liczbie zwiedzających.

Inną wystawą, którą zobaczymy w Muzeum Historii Poznania będzie „Portret Królewski”. Przygotowuje się ją z okazji Milenium. Na zbiory tej wystawy złożą się zarówno obrazy jak i grafika, a także bogate kolekcje monet z wizerunkami królów. Z zainteresowaniem spotka się też zapewne kolejna ekspozycja muzeum „Herb Poznania” ukazująca jego rozwój od chwili powstania w XIV wieku, aż do formy używanej obecnie. (wa)

Poznań w nocy



Neony sklepów przy placu Wolności.

Fot. — K. Przychodźka

MARZEC	Heleny
2	Słońce: 6.38—17.33
środa	

TEATRY

POLSKI — g. 19 „Niech no tylko zakwitną jabłonie”; NOWY — g. 19 „Pani Dally ma kochankę”; OPERA — g. 19 „Halka”; OPERETKA — g. 19 „Eksportowa żona”; MARCINEK — g. 11 „Zimowa przygoda Pietruszki”;

KINA

KINO DOBRYCH FILMÓW — MUZA — g. 10, 12.30, 15, 17.30 i 20 „Kochać” (szwedzki, 18 l.); APOLLO — g. 10, 12.30, 15.30, 18 i 20.15 „Jo-jo” (franc., 14 l.); BAŁTYK — g. 12.30, 15, 17.30 i 20.15 „Mrs. Hobbs na urlopie” (USA, 14 l.); CZTERNASTKA — g. 10, 12.30, 15.30, 18 i 20.15 „Dni grozy i śmiechu” (USA, 11 l.); GONG — g. 10, 12, 16, 18 i 20 „Szatan” (włoski, 16 l.); GRUNWALD — g. 17 i 19.30 „Odwet kapitana Lesza” (jugosł., 16 l.); GWIAZDA — g. 10.30 i 13 „Sprytny Piotr” (bułg., 9 l.); g. 15.30, 18 i 20.15 „Kto jest bez winy” (czeski, 16 l.); HUTNIK — g. 16.45 i 19 „Helena Trojańska”

RADIO

ŚRODA — PROGRAM I Fala 1322 m i UKF (do g. 19 i od 23 do

PROGRAM II — Fala 407 m i UKF 66,82 MHz: 8.15 Kurs j. ang.; 8.35 Felieton pt. „Tysiąclecie i narodowa wyobraźnia”; 8.45 Mel. w

WIADOMOSCI: 4.30, 5, 5.30, 6.30, 7.30, 8.30, 10, 12.06, 16, 19, 21, 23.50.

TELEWIZJA

ŚRODA: — 10 — „Człowiek, który nie mógł umrzeć” — film TV prod. ang. z serii „Święty”; 10.55

— Dla kl. licealnych — Wiadomości o Polsce i świecie współczesnym — „Panorama”; 16.15 — „Armia naszych przyjaciół” — wystąpienie attaché wojskowego NRD; 16.25 — Politechnika — TV Kurs Przygotowawczy — „Matematyka”; 16.30 — „Równania, nierówności i funkcje I stopnia”; 16.55 — Wiadomości; 17 — Dla dzieci: — „Bolek i Lolek” — film; 17.10 — „Mała Scena Teatru Młodego Widza” — Jan Edward Kucharski; „Nagroda”; 17.35 — „Na zdrowie”; 17.50 — „Tygodnik Wiejski” — pt. „Kto poły następny”; 18.15 — „Krzyżacy w dziejach Polski” — program historyczny Wszelchnicy TV — przed kamerami — prof. dr Marian Biskup; 18.50 — Konc. muz. Mozarta — program filmowy; 19.20 — Dobranoc i Dziennik; 20 — „Laureaci”; 20.15 — „Człowiek, który nie mógł umrzeć” — film TV prod. ang. z serii „Święty”; 21.05 — „Światowid” — magazyn spraw międzynarodowych; 21.30 — Z cyklu: — „Wybitni artyści” — J. Podsiadło; 21.55 — Dziennik; 22.05 — Sprawozd. filmowe z mistrzostw świata w jeździe figurowej na lodzie w Davos; 22.35 — Politechnika TV — Kurs Przygotowawczy — „Matematyka”; 22.55 — „Równania, nierówności i funkcje I stopnia”;

TV zastrzega prawo do zmian.